WYCHODZI CODZIENNIE RANO OPRÓCZ DNI POŚWIĄTECZNYCH.
Adres Redakcyi i Administracyi: Kijów, Kreszczatyk 38.
Telefony: Redakcyi № 24-64. Administracyi № 16-72.
Rękopisów Redakcya nie zwraca.
Administracya otwarta od g. 10—4 po poł. i od 5—7 wieczorem.
Ogłoszenia przyjmuje się do godziny 6-ej wieczorem.

DZIENNIK KIJOWSKI

PISMO POLITYCZNE, SPOŁECZNE i LITERACKIE.

	mies.	kwart.	półrocz.	rocz.
PRENUMERATA: W kraju	1.—	3.—	6.—	12.—
Za granicą	1.50	4.50	9.—	18.—

Za zmianę adresu 30 kop.
OGŁOSZENIA: Za wiersz petitowy lub jego miejsce przed tekstem 40 kop. pierwszy i 20 kop. każdy następny raz. NEKROLOGIA po 40 kop. od wiersza petitowego za każdy raz. W rubryce „Nadesłane“ wiersz petitowy lub jego miejsce 1 rb.
Numer pojedyńczy 5 kop.
Prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya.

Echa zgromadzenia ziemskiego.

Z powodu dyskusyi na ostatniem zgromadzeniu ziemskiem gub. kijowskiej nad udzieleniem humańsko-lipowieckiemu Towarzystwu rolniczemu subwencyi w kwocie 1000 rb., parę słów powiedzieć należy dla wyjaśnienia panujących stosunków.

Zastrzegam się, że wszystko to, co tu wypowiem, nie będzie miało na celu obronę wyżej pomienionego T-wa, gdyż *primo* od tego jest prezydyum i sekretarz, *secundo* nie jestem do tego upoważniony. Wypowiem rozmaite swoje uwagi tylko jako człowiek miejscowy, dokładnie obeznany z lokalnymi stosunkami i jako długoletni członek humańsko-lipowieckiego T-wa rolniczego i członek rady prawie od chwili jego założenia.

Prezes komisyi finansowej p. W. Demczenko, żądał na zgromadzeniu ziemstwa gubernialnego skreślenia tych 1000 rb. i nie wahał się uzasadnić to argumentem, że humańsko-lipowieckie Towarzystwo rolnicze jako takie nie egzystuje, nie zwołuje nawet swych posiedzeń, ani odbywa posiedzeń zarządu; oprócz tego twierdzi, że Towarzystwo to otrzymuje zapomogi od swoich ziemstw powiatowych pod warunkiem, że nie będzie żądało zasiłków z kasy gubernialnego ziemstwa.

Oczywiście p. W. Demczenko wypowiedział to wszystko tak sobie, jak się to mówi „na wiatr“. Sam on o humańsko-lipowieckiem Towarzystwie rolniczem nic nie wie, nie wie nawet, że ono po upływie każdego roku drukuje sprawozdanie ze swej działalności w osobnej broszurze, w której wymienione są też daty ogólnych zgromadzeń, zebrań rady, a nawet ilość obecnych na nich członków i gości. Takie sprawozdanie za rok 1912 jest już w druku, więc p. W. Demczenko, jeżeli zechce, będzie miał możność się o działalności i ilości zebrań naszego Towarzystwa poinformować się nieco dokładniej; zarzut zaś jego twierdzący Towarzystwu szkody nie przyniesie, jako zupełnie gołosłowny i wynikający z kompletnej nieznajomości rzeczy.

Na temże zgromadzeniu oświadczył p. J. Rewa, że na posiedzeniu lipowieckiego ziemstwa uchwalono zapomogę w sumie 1,000 rubli dla humańsko-lipowieckiego Towarzystwa rolniczego, ponieważ przedstawiciel T-wa zapewnił, iż w razie otrzymania tej zapomogi zrzeknie się ono subwencyi ziemstwa gubernialnego.

Tym przedstawicielem byłem ja, lecz po mimo najlepszych chęci nie mogę sobie jakoś przypomnieć, abym czegoś się zrzekł. Jako radny lipowieckiego ziemstwa i jako przewodniczący sekcyi kultury rolnej w Towarzystwie rolniczem prosiłem lipowieckie zgromadzenie ziemskie o przyznanie 1000 rb. zapomogi na otwarcie przy pomienionej sekcyi laboratoryum chemiczno agronomicznego i stacyi oceny nasion. Wysłuchawszy moich wyjaśnień o celu i znaczeniu tej instytucyi, zgromadzenie jednogłośnie sumę tę przyznało, wyraźnie na ten cel ją przeznaczając, za co należną wdzięczność składam.

Pan J. Rewa też się zgodził, lecz w rozmowie prywatnej zaznaczył, że nie warto wspomagać humańsko-lipowieckiego Towarzystwa rolniczego, gdyż ono... tu powiedział wyraźnie to, co w parę miesięcy potem na kijowskiem zgromadzeniu ziemskiem powtórzył p. W. Demczenko. Będąc od lat kilku członkiem Towarzystwa rolniczego, p. Rewa był na jego zebraniach tylko raz jeden; wprawdzie nie zbyt to wiele, lecz to przecież nie dowód, że Towarzystwo nie funkcyonuje, nie zwołuje zebrań i t. d.

Na temże zgromadzeniu wyjaśniał prof. Bogdanow, że komisye agronomiczna i finansowa wypowiedziały się przeciwko zbyt skwapliwemu wspomaganiu towarzystw rolniczych.

Doprawdy, panowie urzędnicy ziemscy nie mogą zrozumieć, jak kardynalna zachodzi różnica pracy w towarzystwach rolniczych i ziemstwach.

Ziemstwa mają z góry zadaną robotę, tak dużą, że na wykonanie jej nigdy czasu nie starczy, a że ta robota nie zawsze jest celową, że częstokroć użyteczność jej jest wątpliwa, o to nikt nie pyta. Jeżeli jakie ziemstwo wydaje ogrom pieniędzy i tych pieniędzy nigdy mu nie starczy, jeżeli ono ciągle żąda kredytów, pożyczek, zapomóg, składa taką masę podań, że o niem wszędzie głośno, w kancelaryi zatrudnia po 40 i więcej pracowników tam, gdzie starczyłoby 15, to znaczy, że takie ziemstwo „energicznie pracuje“. Ciągle mniej lub więcej liczne budowy, cementowanie o wątpliwym gatunku wyrobu, niezliczona ilość składów z rozmaitym towarem, jak w sklepie norymberskim, a jeżeli dodać do tego nieustające, w przerażającej ilości referaty, rezolucye, rozstrzygane masy kwestyi akademickich mało lub nic z życiem wspólnego nie mających, wszystko się złoży na ogrom pracy w ziemstwach.

A gdy się co nie uda, to nie wielka bieda; niepowodzenie łatwo utopić w potokach słów i powodzi zapisanego papieru. Słowa rozniosą usłużne dzienniki, a zapisany papier będzie jeszcze wyżej i wyżej, aż dojdzie do tego miejsca, gdzie go nikt nie czyta.

Byle pracować, byle papiery wydawać „prawidłowo“.

Po co się spieszyć z popieraniem instytucyi, wysiłków społecznych i kulturalnych, czy to nie lepiej hojnie sypnąć groszem naprzykład na stawianie pomników? To oczywisty dowód energicznej działalności ziemstw, a przytem ma znaczenie „pedagogiczne“. To też gromadzą się kosztem grosza publicznego dowody złego smaku i braku artystycznego poczucia.

Inna jest praca w Towarzystwie rolniczem. Po wiecznie wzburzonych falach zawsze ... przeciwnym wietrze, dla określenia kierunku którego, dotąd żaden przyrząd wynaleziony nie został, trzeba popychać wątłą łódź takiej instytucyi licząc tylko na własne siły i wypatrując, czy skąd nie grozi jakie niebezpieczeństwo. Tu nie można na jednem posiedzeniu rozstrzygać po dwieście kilkadziesiąt spraw i odczytywać tomy referatów. Każde przedsięwzięcie musi wypływać z prywatnej inicyatywy poszczególnych członków, a dopiero wówczas wypada przekonywać innych i prosić, aby ze chcieli doń przyłączyć się i udzielić zasiłek pieniężny. Jak powoli i ostrożnie trzeba tu działać, jak długo i detalicznie trzeba wszystko obmyśleć! Jedno niepowodzenie, jeden fałszywy krok i zachwiana może być egzystencya Towarzystwa rolniczego: członkowie się zrażą, stracą zaufanie, odmówią zasiłków i Towarzystwo musi się rozpaść.

Są Towarzystwa rolnicze mające potężnych przyjaciół, którzy potrafią zwalczać drobniejszych wrogów; takie opływają w dostatki, otrzymują liczne i obfite zapomogi, te mogą rozwijać się pomyślnie, mają większą swobodę działania, a jakieś drobne niepowodzenia dla nich nie straszne. Działalność ich jest szersza, gdyż pieniężny współudział poszczególnych członków znacznie jest mniejszy.

Nasze hum. lip. Tow. roln. dotąd subwencyi nie otrzymywało, z wyjątkiem zasiłku na dział włościański, to też wszystko robiło dotychczas za swoje pieniądze, z prywatnej inicyatywy i przy pewnej działalności niektórych poszczególnych swych członków, jak chce p. W. Demczenko. Gdy zaś w roku 1910 urządziło wystawę w Humaniu, która ogromne pieniądze kosztowała, a której nie subwencyonował nikt, gdy rozdało ziemstwom i instytucyom rządowym dużo miejsc bezpłatnie i 10,000 bezpłatnych wejść, to goście z Kijowa wyrażali mu swój podziw, podnosili jego zasługi i działalność. Dziś wiatr (chciałem powiedzieć zdanie) zmienił się.

Cały świat cywilizowany usilnie i hojnie popiera społeczne i kulturalne instytucye, bo wie, że postęp wszelki powstaje przeważnie dzięki prywatnej inicyatywie poszczególnych jednostek. Wszystko co jest pożyteczne i potrzebne, a jest po nad siły jednostek, znajduje materyalne i moralne poparcie swojego społeczeństwa i tych instytucyi rządzących, z któremi jest ściśle związane.

Nasze ziemskie komisye agronomiczne zalecają wstrzymywać się z popieraniem Towarzystw rolniczych, lecz zapominają, że jeśli najlepsze i najwspanialej kierowane stacye doświadczalne zdobywają nieoceniony materyał dla nauki, odkrywają ważny i nowy szereg skutków i przyczyn, uczeni agronomowie rozwiązują zawiłe problematy i z każdym rokiem głębiej wdzierają się w tajniki przyrody cała ta teoretyczna i naukowa zdobycz dopiero w niestrudzonych rękach inteligentnego i doświadczonego rolnika wpływa na rozwój i postęp rolnictwa. Tym rolnikiem my jesteśmy. Bez nas korzyści prac wszystkich komisyi agronomicznych będą tylko papierowe.

To też my z ufnością wyciągamy rękę do naszych ziemstw po okruchy z kroci im przez nas wpłacanych, okruchy, które starczą nam na przeprowadzenie niezbędnych dla postępu rolnictwa urządzeń z prywatnej inicyatywy, gdyż na inną zbyt długo byłoby czekać. Gdy się zważy, że szczególnie dla nas większych właścicieli ziemskich, a z tych przeważnie składają się Tow. roln., jedyną doraźną korzyścią ziemstw mogą być tylko drogi i mosty, bo z innych urządzeń my korzystać nie możemy, to jasną jest rzeczą, że do prośby o takie zasiłki jesteśmy dostatecznie uprawnieni, tembardziej, że o korzyściach jakie nam dają ziemskie drogi i mosty lepiej nie mówić, nie chcąc być ironicznym.

W czasie ogólnego zgromadzenia hum. lipow. Tow. roln. dnia 19 i 20 stycznia r. b. doszło nas sprawozdanie z zebrania ziemstwa kijowskiego, wydrukowane w Nr. 17 „Dzien. Kij.“; w rozmowach członków Towarzystwa znać było ogromne przygnębienie z powodu wypowiedzianych w ziemstwie o Towarzystwie opinii. Lecz czegoż się martwić? Na poparcie radnych-rolników, jak my, a także części inteligentniejszych chłopów zawsze liczyć możemy; ci nas rozumieją i zawsze serdecznie dążności i cele nasze poprą, czego i w tym roku złożyli dowody. Każdy rolnik świadomy jest tego, co uczynić musi, wie o tem, że przy dzisiejszych zmianach warunków ekonomicznych, a w pewnej mierze i socyalnych, te plony pól naszych, któreśmy dotąd zbierali, są niewystarczające, że kulturę ziemi trzeba podnieść, a to wymaga przeprowadzenia wielu kosztownych doświadczeń i urządzeń. Kto sam indywidualnie sprostać temu nie może, łączy się ze swymi sąsiadami w towarzystwa rolnicze, robi zbiorowe doświadczenia, laboratorya i t. p. Gdy środków materyalnych jest poddostatkiem, to robota idzie szparko, gdy ich brak, to posuwa się bardzo powoli, lecz się posuwa, bo każdy wie, że stać na miejscu — to znaczy cofać się, a cofanie się — to śmierć.

Więc i my pójdziemy naprzód, szybko lub powoli, lecz zawsze naprzód, część przeszkód można ominąć, a reszty dokona niezłomna nasza wola i potęga twórczej pracy.

Cóż z tego, że są niby ziemianie, lecz nie rolnicy, moralnie ze swą ziemią nie związani, którym co innego w głowie, więc potrzeb rolnictwa nie czują i nie rozumieją, a instytucyom stworzonym ku podniesieniu jego, odmówią nawet moralnego poparcia.

Cóż z tego, że znajdą się tacy, którzy ze starczym uporem gromadzić będą przeszkody ku osiągnięciu najwidoczniejszych korzyści, jak gdyby z żalem patrząc, że wszystko wielkim krokiem naprzód postępuje pomimo nich i pomimo tradycyi i kierunku, w którym oni wzrośli, że wszystko zalewa potężna fala nowego życia, do którego oni już przystosować się nie mogą, więc prędzej skłonni są cofnąć się o dziesięć kroków wstecz, niż postąpić krok naprzód. Czyż z tego powodu po chmurnem dzisiaj — radosne i słoneczne jutro nie rozbłyśnie?

Dziś czasem wiele od nich zależy, gdyż zajmują czołowe i odpowiedzialne stanowiska; chociaż właściwie powinniby teraz zająć miejsce w... muzeum...

Aleksander Bydłowski.

Z prasy polskiej.

Złamanie solidarności.

Z powodu złamania solidarności przez trzech posłów polskich do parlamentu Rzeszy „Kuryer Poznański“ pisze:

„Jakkolwiekbądź jednak wziąć, żadnego z posłów nie uniewinniają ani jego stanowisko zawodowe ani osobiste przekonanie wobec złamania solidarności. Statut Koła jest pod tym względem najzupełniej wyraźny i nie dopuszcza żadnych wyjątków; póki statut jest taki, nie wolno żadnemu posłowi przeciwko niemu wykraczać. Tego żąda nie sama martwa litera statutu, lecz wymaga tego powaga i znaczenia Koła na zewnątrz w parlamencie. Koło utraci tę powagę i znaczenie, zwłaszcza wobec tak szczupłej liczby swych członków, jeżeli posłowie będą głosowali według swych osobistych poglądów, jedni po tej, a drudzy po tamtej stronie. Stąd postąpienie wspomnianych trzech posłów zasługuje na stanowcze i bezwzględne potępienie całej naszej opinii publicznej, dbałej o całość naszych interesów i przywiązującej znaczenie do naszego przedstawicielstwa w parlamencie“.

Sprawy bałkańskie.

Stanowisko Serbii.

„Samouprawa“ w artykule pod tytułem „Zerwanie rozejmu“ zrzuca całą winę za niepożądany obrót sprawy na „zaślepienie polityków tureckich“, przyczem pisze:

„Serbia, która spełniła swe zadanie w walce z wrogiem, wiernie stać będzie przy boku swego sprzymierzeńca—Bułgaryi, ażeby mu dopomódz do uzyskania nagrody za swe waleczne czyny. Pozostali sprzymierzeńcy przekonają się, jak wiernego przyjaciela mają w Serbii i jak głęboko rozumie ona wspólne interesy wszystkich państw bałkańskich. Wierzymy, iż czarnogórcy również nie pozostaną w tyle, grecy zaś w walce na morzu złożyli już dowody bohaterskiego poświęcenia“.

Z powodu powyższego oświadczenia „Samouprawy“ bułgarska prasa niezależna upomina rząd, ażeby skorzystał z chwili obecnej, kiedy Bułgaryi tak bardzo zależy na pomocy ze strony Serbii i zmienił na jej korzyść udział w zdobyczach wojennych.

Wywiad u Mahmud-Szefket-baszy.

Korespondent „Daily News and Leader“ przytacza rozmowę z tureckim ministrem wojny. Na wzmiankę o wojowniczym nastroju Rumunii Szefket-basza odrzekł:

„Nastrój wojowniczy nie zda nam się na nic. My żądamy czynów. Jeżeli rumuni zamiast demonstrować na ulicach Bukaresztu, wy-

ślą oddział wojska na prawy brzeg Dunaju, wówczas weźmiemy ich pod uwagę.

„Gdyby się przyłączyli do nas w październiku, nie potrzebowaliby obecnie traktować o Dobrudżę, gdyż mieliby ją oddawna".

Szefket-basza wyraził następnie zupełną ufność, iż za nim stoi armia i naród cały.

Mahmud-Szefket-basza odezwał się szyderczo o wiadomości o wzajemnych walkach w wojsku tureckiem pod Czataldżą.

„Obecna walka — mówił — jest walką na śmierć i życie".

Szefket-basza oczekuje odpowiedzi mocarstw na swoją notę i nacisku z ich strony na sprzymierzone państwa bałkańskie.

Prasa francuska o wojnie

Większa część prasy francuskiej ostrzega związkowców, ażeby z powodu jednego Adryanopola nie rozpoczynali wojny na nowo.

„Figaro" pisze: „Po niezliczonych stratach, jakie związkowcy ponieśli dotychczas, czy warto poświęcać jakie 20 tysięcy ludzi dla przyśpieszenia upadku Adryanopola, który i bez tego upaść musi.

W „Humanité" ostrzega Jaures Danewa, ażeby nie posuwał się za daleko i nie liczył na kontr-akcyę rewolucyjną w Turcyi.

Przywódca socyalizmu francuskiego pisze: „Naród bułgarski żyje bardzo intensywnem życiem politycznem.

Gdyby socyaliści i demokraci bułgarscy przekonali naród, iż stawiając nierozsądne żądania, niepotrzebnie przeciągnęli krwawą wojnę, politycy bułgarscy mogliby się spotkać z przekleństwem swego narodu.

Przez wypowiedzenie zwierzęcej formułki o „nasycaniu się" poniżył Danew pierwsze wielkie zwycięstwo związkowców. Przygotował on drogę do rewolucyjnych rozruchów w swym kraju."

Walka serbów z albańczykami.

Prywatne depesze do „Corriere d'Kalia" donosi z Durazzo, iż chrześciańscy i mahometańscy albańczycy utworzyli w tem mieście ligę, mającą na celu wygnanie serbów z miasta.

Miały już miejsce liczne utarczki, np. pod Dibrą. Liga zaopatrzona jest w amunicyę i środki żywności.

„Corriere della Sera" dowiaduje się z wiarogodnego źródła, iż liga albańska zgromadziła w Walonie 25 000 karabinów repetyerowych i 60,000 karabinów starych systemów. Broń ową dostarczyła albańczykom podobno Austrya na kredyt.

W Walonie znajduje się również 50 oficerów austryackich i podoficerów, którzy mają zorganizować obronę Albanii.

„Tribuna" donosi, iż Włochy i Austrya w stosunku do Francyi mają prawo bronienia swych posiadłości. Koła watykańskie znajdują się w niepewności, gdyż Serbia, w celu odjęcia Austryi wszelkich powodów do mieszania się w jej sprawy, porozumiewa się z Watykanem w kwestyi konkordatu.

Serbia żąda podobno, ażeby księżom austryackim zabronione zostało sprawowanie urzędów w Serbi. Sprawa protektoratu nad katolickimi albańczykami stanie się z pewnością przyczyną nowych nieporozumień pomiędzy Serbią i Austryą.

Finał Prohaski.

Z Wiednia donoszą, że Prohaska, austro-węgierski konsul w Prizrenie, został odwołany i mianowany konsulem w Ameryce Południowej. Należało oczekiwać, iż konsul otrzyma wreszcie po tylu przygodach jakieś spokojne stanowisko, fakt jednak, iż go wysłano tak daleko, przed ostatecznem wyświetleniem niektórych tajemniczych okoliczności, zdaje się wskazywać na to, iż cała affoire Prohaska ma pójść w niepamięć.

Zasiłki skarbu państwa na szkolnictwo początkowe.

Ministerstwo oświaty wniosło do Dumy Państwowej projekt prawa o wydaniu w r. 1913 8 milionów rubli więcej niż w r. 1912 na początkowe nauczanie.

Poczynając od 1908 r. ministerstwo co rok wnosi podobne projekty, opierając się na prawie z dnia 3 maja 1908 roku o zasiłkach skarbowych dla szkół początkowych i na prawie 22 czerwca 1909 r. o zasiłkach na budowę gmachów szkolnych. W załączniku do tego prawa znajdujemy dane co do tego, jakie zasiłki na szkoły początkowe w Królestwie przewidział kurator okręgu naukowego na rok 1912 i 1913.

Z pośród petycyi miast w całem państwie, okręgi naukowe przekazały do uwzględnienia przez ministerstwo petycyi na sumę 1,772 962 rb. na rok 1912 i 327,600 na rok 1913 na budowę gmachów szkolnych w postaci zasiłków, a w postaci pożyczek na sumę 2,473 410 w 1912 i 488,191 w r. 1913. Razem te sumy stanowią 5 062,163 rb.

W tej sumie okręg naukowy warszawski figuruje z pozycyą jedynie 15,000 dla jednego tylko miasta Bionia w gub. warszawskiej. Pozycya ta składa się z 6 500 rb. zasiłku i 8,500 rb. pożyczki i stosuje się do 1912 r.

Na rok 1913 nie widzimy nic dla miast Królestwa.

Na budowę szkół po wsiach widzimy w guberniach ziemskich kredyty zadeklarowane naprzód na rok 1912 w wysokości 11,761,374 rb. zasiłków i 7,491,413 pożyczki, a na rok 1913 zasiłków 7 195,068 i pożyczek 4,324 721, razem 30,772,549 rb.

W guberniach zaś nie ziemskich suma ta stanowi 6,011,134 rb., razem przeto wynosi dla całego państwa 36,783,683 rb.

W sumie tej okręg warszawski figuruje zaledwie na 831,750 rb.

Na utrzymanie szkół w guberniach ziemskich widzimy kredytów nowych w 1913 roku 3,239 936 rb. a nieziemskich 776,680, razem 4,016 616, w tem na Królestwo przypada 149,713 rb.

Za to wśród kredytów nadzwyczajnych na szkoły początkowe widzimy dla Królestwa sumę większa, a mianowicie 1,005,858 rb., przy 4 272,958 rb. na wszystkie gubernie nieziemskie.

Ogółem wśród wszystkich pozycyi załącznika do projektu ministerstwa oświaty w zakresie nowych kredytów w 1912 r. 1913 roku na oświatę początkową, Królestwo figuruje z sumą: 2,117 852 r. wobec 52,315 370 rb. dla całego państwa.

Główne środki skarbu na oświatę pochłaniaja gubernie ziemskie, ale nawet taki nie ziemski i zupełnie nie rosyjski okręg naukowy jak kaukaski podaje się o znacznie wyższe zasiłki niż Królestwo, mianowicie o 6,091,250 rb, a przecież w okręgu tym obejmującym jeden tylko Kaukaz jest mniej ludności niż w Królestwie.

Podział głównych kredytów na Królestwo podług gubernii przedstawia się w ten sposób, że największe kredyty przypadają na gub. piotrkowską, a mianowicie 660,188 rb, następnie na warszawską 282,683 rb, lubelską 244 672 rb, kielecką 214,023 rb, kaliską 206,222 rb., siedlecką 155,107 rb., płocką 13,641 rb., radomską 109 314 rb., łomżyńską 68,152 rb. i suwalską 23,850 rb.

Jakkolwiek cyfry powyższe wskazują na znaczne upośledzenie na ogół Królestwa w porównaniu nie tylko z guberniami ziemskiemi, ale nawet z Kaukazem, jednak uwidoczniają one zarazem, że w gub. piotrkowskiej rozpoczął się już poważny ruch poparty znacznymi zasiłkami skarbowymi.

Cyfry wyliczone powyżej nie wskazują wysokości zasiłków skarbowych już wypłaconych, a tylko tych, o które podania zostały zrobione i które przez władze miejscowe zostały zakwalifikowane do poparcia w ministerstwie oświaty.

Z pośród tych podań w roku 1912 tylko część nieznaczna została korzystnie załatwiona i dopiero w 1913 roku powinny one otrzymać zadośćuczynienie.

Z prasy rosyjskiej.

*** Z powodu wyjazdu do Petersburga ks. Hohenlohe z listem własnoręcznym Franciszka Józefa, pisze „Nowoje Wremia":

„List ten powinien mieć jakiś związek z beznadziejną plątaniną, stworzoną przez dyplomacyę austryacką i wymagającą bezzwłocznego rozstrzygnięcia. Niechaj to będzie uderzenie miecza, rozcinające węzeł, jeśli niepodobna tego węzła rozwiązać. Wiedeńscy urzędnicy dyplomatyczni wciągnęli monarchię habsburską w komplikacye niebezpieczne dla samego jej istnienia; potrzebny jest im obecnie honorowy odwrót.

„List odręczny cesarza austro-węgierskiego, będący wynikiem jak najlepszych uczuć i jak najszlachetniejszych nastrojów, stoi oczywiście na innym poziomie, niż banalne wystąpienia dyplomatyczne, do których Europa przywykła. Należy przypuszczać, że zawiera on propozycye, które uwolnią Europę od niepokoju o dzień jutrzejszy. Sędziwy, przez wszystkich szanowany monarcha, nie może pragnąć, aby krwawe przejścia zaćmiły drugą połowę jego życia. Jego pismo powinno zawierać w sobie zapowiedź pokoju".

Jest to charakterystyczne, że „Nowoje Wremia", usposobione dotychczas niezwykle wojowniczo, z takiem przejęciem mówi o pokoju.

*** Jak wiadomo, Duma Państwowa na posiedzeniu onegdajszem wypowiedziała się przeciwko ciągłości pracy prawodawczej dwóch kolejnych Dum.

„Okazało się—piszą „Birż. Wied."—że poglądy Dumy i Rady Państwa na ciągłość prac prawodawczych są różne i przepaść pomiędzy poglądami izby wyższej i niższej ujawniła się w nowej formie. Nasi „lordowie" stoją na gruncie odrębności swych poglądów teoretycznych i wnoszą do Rady specyalny nastrój dostojników oderwanych od potrzeb ludności.

„Izbie lordów wystarcza jej mądrość teoretyczna. To jednak bieda, że cierpi na tem nie zmiernie praktyczny rozum życiowy. Rada Państwa oddaje się gorliwemu rozpatrywaniu spadku trzeciej Dumy i obcina niemiłosiernie projekty o unormowaniu odpoczynku świątecznego dla pracowników handlowych, o ziemstwie gminnem itd., a tymczasem Duma Państwowa będzie je ponownie rozważała. Ciągłość prac prawodawczych nie zostanie urzeczywistniona przedewszystkiem w stosunku do tych projektów, co do których pomiędzy Radą Państwa a trzecią Dumą okaże się różnica zdań. „Lordowie" mogli i powinni byli to przewidzieć".

Swego stanowiska będą lordowie napewno bronili. Wyniknie stąd ciekawy zatarg „konstytucyjny".

Echa kuluarowe.

— Dn. 20 stycznia odbyło się posiedzenie frakcyi postępowców. Ożywione debaty wywołała kwestya amnestyi. Wszyscy członkowie frakcyi podkreślili konieczność amnestyi, wobec jednak tego, że kwestya jest bardzo skomplikowana i że należy ją traktować ostrożnie, frakcya postanowiła przekazać tę kwestyę do uprzedniego rozpatrzenia specyalnej komisyi prawniczej, do składu której zostali wybrani: W. Wakar, N. Rodziewicz, M. Grodzicki, W. Łaszkiewicz i ks. Urusow.

— Prawicowcy z inicyatywy Bałacela debatują nad zmianą ustanowionego przez prawa zasadnicze przepisu, na mocy którego projekty prawa odrzucone przez Dumę Państwową nie idą już do Rady Państwa.

Zdaniem prawicowców należy ustanowić tego rodzaju tryb, aby wniesione przez rząd z zezwolenia Najwyższego do Dumy projekty prawa skierowane były obowiązkowo do Rady Państwa, a następnie jeśli pomiędzy izbami prawodawczemi wyniknie różnica zdań, obydwie opinie przedstawiane były do decyzyi Najwyższej. Czy projekt ten sformułowany będzie jako wniosek prawodawczy, czy też zostanie skierowany jaką inną drogą nie jest jeszcze rzeczą zdecydowaną.

— Przy sprawdzaniu mandatów posłów do Dumy Państwowej, komisya rugów poselskich uchwaliła w swoim czasie zażądać od ministerstwa spr. wewn. oryginałów procedury wyborczej dotyczącej wyborów, z jakichkolwiek powodów nasuwających wątpliwości. Prezydyum zwróciło się z odnośną prośbą do b. ministra spr. wewn. A. Makarowa i otrzymało odmowną odpowiedź. A. Makarow uważał, że Duma Państwowa ma prawo rozpatrywać jedynie ostatnie stadyum wyborów, a nie procedurę pierwiastkową. Obecnie po naradzie prezydyum uchwaliło zwrócić się z ponowną prośbą do nowego ministra spr. wewn. N. Makłakowa.

Z łuckiego Towarzystwa rolniczego.

Łuck, dnia 13 stycznia 1913 r.

Dnia 9-go stycznia r. b., w łuckiem Tow. rolniczem, pod przewodnictwem prezesa p. Ignacego Balińskiego, odbyło się posiedzenie rady, na którem dyskutowano między innemi nad kwestyą zmian, pożądanych w przyszłym traktacie handlowym z Niemcami.

Po odczytaniu dezyderatów, jakie w tej materyi opracowali przedstawiciele Tow. rolniczych na zgromadzeniu w Kijowie, rada przyszła przedewszystkiem do wniosku, iż wspólna akcya zrzeszeń rolniczych, ziemstw i izb wywozowych jest tu konieczną.

Ponieważ jednak interesy gospodarcze okręgu, w którym działa łuckie Tow., ciążą ku zachodniej granicy lądowej, więc stowarzyszenie nasze niema racyi łączyć się z charkowskim, ani z odeskim okręgiem, te bowiem ciążą ku morzu Czarnemu. W analogicznych lub mniej więcej podobnych warunkach znajdują się wszystkie T-wa na Wołyniu, oraz Tow. podolskie i syndykat płoskirowsko-latyczowski. Skutkiem tego, zdaniem rady łuckiego T-wa, należy wejść w porozumienie z wymienionymi zrzeszeniami i w razie ich zgody na wzajemną wymianę poglądów, zaproponować wspólną pracę.

Praca ta polegałaby na tem, aby 1): każde stowarzyszenie naszkicowało u siebie najistotniejsze zmiany, jakieby do traktatu wprowadzić należało i następnie umotywowaną opinię przekazało wszystkim do celów pokrewnych dążącym stowarzyszeniom; 2) aby po takich przygotowawczych studyach, delegaci wymienionych korporacyi zgromadzili się na wspólną naradę, celem zestawienia konkluzyi pojedyńczych grup i ułożenia wspólnego referatu.

Dalej, pożądanem jest zwrócenie się do centralnego T-wa rolniczego, jako przedstawiciela okręgu, mającego wspólne potrzeby, aby udzieliło nam posiadanych w tej sprawie materyałów i działalność swoją w tej dziedzinie z nami skoordynować zechciało.

Wreszcie zdecydowano zorganizować przy łuckiem T-wie komisyę, do której zaproszono pp. B. Wydżgę, F. Podlewskiego i Bieleckiego.

Następny punkt programu stanowiły debaty nad referatem komisyi, złożonej z marszałka A. Bielajewa, pp. S. Poniatowskiego, B. Wydżgi, M. Chamca, inżyniera W. Sikorskiego, o uprawie łąk na Wołyniu i o środkach ku podniesieniu ich kultury.

Zaznaczywszy na wstępie, iż Wołyń, z wyjątkiem pow. starokonstantynowskiego, nazwać można „krainą łąk", i że jeżeli w zachodniej Europie 5% stosunek łąk do ziemi ornej uważa się za normalny, to na Wołyniu sięga on 15%, a na Polesiu 50% i więcej, komisya konstatuje, iż tylko przy racyonalnej uprawie łąk, przy umiejętnem ich pielęgnowaniu, można dojść do podniesienia wytwórczości, a co zatem idzie i dobrobytu Wołynia. Racyonalna uprawa łąk pociągnie za sobą uszlachetnienie rasy i zwiększenie ilości bydła. Gospodarstwa rozporządzać będą większą ilością obornika i przez to wydajność plonów wzrośnie. Są to pewniki, których dowodzić nie trzeba.

Tymczasem w uprawie łąk—powiada komisya—jesteśmy analfabetami. Nie tylko włościanie, ale nawet inteligentni rolnicy, których gospodarstwa za wzór służyć mają, nieznają najprostszych sposobów uprawy łąk, które, bądź małe dają korzyści, bądź też leżą odłogiem. Dobrze jeszcze, jeśli nie przynoszą szkody, gdyż przesycają powietrze nadmiarem wilgoci, pogarszają warunki hygeniczne i sprowadzają choroby ludzi, bydła i roślin.

Zmienić stan ten może tylko umiejętna kultura łąkowych przestrzeni. Lubo na Wołyniu powstać ma wkrótce doświadczalna ferma łąkowa, lecz gdyby nawet była założona w samem centrum gubernii, to nie będzie w stanie obsłużyć rozległego Wołynia; wobec fatalnych środków komunikacyjnych, nie będzie mogła przekonywać naocznie o rezultatach osiągniętych. To też ferma prowadzić będzie mogła propagandę tylko drogą drukowanego słowa; wiadomo zaś, jak ono wolno do świadomości ogółu przenika. Nawet wykształceni rolnicy wtedy dopiero temu słowu uwierzą, gdy a d o c u l o s i w ciągu lat kilku przekonają się o praktyczności i celowości propagowanych sposobów.

Potrzebne więc są parcele pokazowe najprostszego typu. Naturalnie im więcej tych parceli, tem lepiej, tem dostępniejsze będą one dla ogółu. Na początek łuckie T-wo rolnicze projektuje założenie 4 takich parceli, które odpowiadać powinny następującym wymaganiom:

1) Parcele mają być zorganizowane na glebach przeważnie mineralnego typu; 2) Parcele zakładają się na gruntach prywatnych właścicieli, którzy zgodzą się: a) na przyjęcie wydatków, połączonych z melioracyą i z mechaniczną uprawą parceli; b) na utrzymanie jej w ciągu lat 6; c) na poddanie prowadzonych robót pod kierownictwo łuckiego Tow. i pod nadzór specyalisty-instruktora.

3) Obszar pokazowej parceli ma być około 5 dziesięcin;

4) Na każdej parceli winien być oddzielony kawałek dla kultury nasion traw łąkowych;

5) Plan robót układany będzie przy współudziale delegatów T-wa, specyalisty i właściciela parceli;

6) Na parcelach prowadzić się mają następujące pokazowe roboty: a) osuszanie i nawadnianie, b) sposoby niszczenia starej darni, c) metoda nawożenia i ustalenie rentujących się nawozów, d) uprawa nasion traw, e) obsiewanie łąk i obchodzenie się z posiewem, f) dobór mięszanek trawnych, g) mechaniczna uprawa łąk;

7) Po upływie 6 letniego terminu każda parcela pokazowa przenosi się na inne miejsce, o ile możności, nie bliżej, jak o 10 wiorst. Pozostawanie parceli na jednem miejscu po upływie lat 6 dopuszczalne jest z wyjątkowo ważnych powodów;

8) Właściciel, urządzający łąkę pokazową, ma prawo, za zgodą łuckiego T-wa roln., pozwolić okolicznym sąsiadom, a w szczególności włościanom, na korzystanie z powierzonych mu narzędzi, pod warunkiem jednak, iż to nie opóźni robót na parceli;

9) Ponieważ względem pokazów dla włościan zachować należy szczególną ogledność, bo niepowodzenie sprowadza na długie lata zniechęcenie do wszelkich agronomicznych zabiegów, więc zakładanie u włościan drobnych pokazowych poletek dopuszczalne jest tylko w pobliżu znaczniejszej pokazowej parceli i o tyle, o ile stosowana metoda jest już należycie wypróbowana;

10) Sprawozdania o wszystkich parcelach pokazowych mają być składane łuckiemu T-wu rolniczemu na d. 1 grudnia każdego roku.

W miarę nabytego doświadczenia, specyalna komisya łuckiego T-wa rolniczego przy udziale specyalisty ma rozpatrywać co rok plan robót, zamierzonych na każdej parceli, oceniając ich wartość praktyczną. Pożądanem jest, by do takiej komisyi należeli ziemscy i rządowi agronomi, a także właściciele lub kierownicy parceli.

Oto w głównych zarysach warunki, przy których mają być urządzane łąki pokazowe, i zdaniem komisyi, tą tylko drogą ludność nabędzie technicznej wprawy, wyrobi w sobie krytycyzm i z czasem sama dojdzie do najpraktyczniejszych sposobów uprawy łąk.

Po wyjaśnieniu głównych zasad, rada T-wa powinna rozesłać następujący kwestyonaryusz:

1) Kto z właścicieli ziemskich chce materyalnie wesprzeć inicyatywę T-wa a l i a s kto się zobowiąże w ciągu lat 6 płacić po 5 kop. od dziesięciny posiadanych łąk mineralnych i po 2 kop. z innych sianokosów, z tem, aby fundusze zbierane z tych opłat szły wyłącznie na zakładanie parceli pokazowych?

2) Kto z gospodarzy rolnych chce urządzić na swoich łąkach pokazową parcelę podług przytoczonego programu i jakie doń wprowadziłby chciał poprawki?

3) Ile dziesięcin łąk posiada właściciel i jakie są te łąki?

4) Czy w danym majątku lub w jego okolicy stosują się jakiekolwiek środki ku podniesieniu kultury łąk i jakie mianowicie?

Prócz rozesłania powyższej ankiety wystąpić należy do departamentu rolnictwa z podaniem o delegowanie specyalisty lub o przyznanie rocznej zapomogi w kwocie 2,400 rb. na jego wynagrodzenie.

Ponieważ łuckie T-wo na założenie 4 pokazowych parceli przeznacza rb. 400, więc należy żądać od ziemstwa gub także 400 rb. zapomogi, a od departamentu 800 rubli.

Oto są postulaty komisyi, które rada T-wa na posiedzeniu 9 go stycznia najzupełniej zaaprobowała i postanowiła poczynić odpowiednie zarzadzenia.

Obecny na sesyi p. Kirylenko zaproponował, aby na razie, nie czekając rezultatu projektowanych starań, zwrócić się natychmiast do gub. zarządu ziemskiego w Żytomierzu z prośbą o delegowanie w c z e s n ą w i o s n ą instruktora do zakładania na łąkach pokazowych parceli.

Po przyjęciu tego wniosku posiedzenie Rady zamknięto.

A. W. R.

Kronika prowincyonalna.

(Z pism i od korespondentów)

— Z pow. dubieńskiego. W dniu 7 b. m. ks. prałat Stawiński po odprawieniu mszy św. dopełnił aktu poświęcenia nowego dworu w Satyjowie majątku przed paru laty nabytym przez pp. Józefostwo Boguszów. Liczne grono przyjaciół i krewnych brało udział w uroczystości.

Nazajutrz i dni następnych odbyły się polowania, na których padło 198 zajęcy i kozioł. Królem łowów był p. Tadeusz Mostowski.

— Skwira, *w styczniu*. Skwira cieszy się od niedawna z podjazdowej kolei żelaznej, łączącej ten gród ze światem via st. Popielnia D. Ż. Poł.-Zach.

Dobrodziejstwo to ocenili najlepiej mieszkańcy Skwiry i okolicy w roku ubiegłym, w czasie bezdroża, kiedy miasta i miasteczka większe od Skwiry, ale oddalone od kolei, mocno odczuwały brak nawet takich artykułów codziennej potrzeby, jak nafta, sól i t. p.

Nowa kolej nie jest jednak bynajmniej idealną komunikacyą, to też, w czasie dobrej drogi, mieszkańcy okolicy położonej o wiorst 10—15 od drogi fastowskiej i humańskiej wolą dojeżdżać na wet do dalszych stacyi tych linii, niż do Skwiry.

Przyczyną tego jest, że po wymienionej podjazdówce kursuje tylko jedna para pociągów; pociąg przywożący pasażerów z Kijowa wychodzi z Popielni o godzinie 6 ej i łączy się z pociągiem wychodzącym z Kijowa o godz. 12 m. 50, a przychodzącym do Popielni przed 5 tą.

Tak więc na przejazd dystansu wymagającego około p i ę c i u g o d z i n n e t to trzeba spędzić literalnie całą noc bezsenną.

Chociaż pociągi skwirskiej podjazdówki posiadają wagony II i III klasy, a nawet „kojec" noszący nazwę przedziału klasy I, tem nie mniej ro-

Zestawienie budżetów powiatowych ziemstw Podola na 1913 rok.

A) Dochody:

POWIATY	Podatki od ziemi i lasów		Podatki od fabryk		Podatki od nieruchomości miejskich		Podatki od budynków wiejskich		Podatki sądowe		Podatki przemysłowe		Podatki od traktyerni		Grzywny		Różne wpływy		Od gub. ziemstwa		Zwrot od rządu za patenty wódczane		Zapomogi rządowe i pożyczki		Ogólne sumy spodziewanych dochodów	
Bałcki	559411	04	11075	82	27599	18	1665	51	11216	60	11059	98	3000	—	3301	—	6110	96	65041	26	15112	92	267814	80	982409	07
Hajsyński	297813	47	18765	56	14512	82	806	47	4566	—	5390	—	585	—	2585	—	2445	33	40380	37	7295	37	453632	87	848778	26
Jampolski	289047	32	26991	48	12496	08	653	19	3758	—	360	—	420	—	1267	—	13292	75	89579	25	4550	—	277731	—	720146	07
Olhopolski	318629	68	55891	53	11403	69	263	23	7660	—	7500	—	1000	—	4000	—	10900	—	38509	16	4173	94	223480	—	683411	23
Winnicki	276180	37	43240	80	66893	39	1876	43	9000	—	9313	—	—	—	7995	—	—	—	59701	—	14266	71	172295	50	660762	20
Mohyłowski	275537	40	25928	30	35273	91	349	08	8000	—	8000	—	315	—	2178	07	15733	—	132841	35	9257	—	133074	—	646487	11
Bracławski	243342	31	76259	59	14553	66	1134	59	4887	—	5812	12	985	—	3341	77	2868	27	27215	73	11047	05	115203	—	506650	09
Kamieniecki	243059	46	26119	54	58583	—	1014	—	5265	—	8289	—	500	—	2156	—	9563	—	72902	—	15790	—	62880	—	506121	—
Lityński	310325	90	17429	12	14021	67	439	02	5513	16	4201	—	—	—	1500	—	315	—	36122	13	—	—	113968	—	503835	—
Uszycki	226339	35	11490	16	25431	28	845	45	4050	—	3200	—	480	—	2700	—	10628	20	82078	53	—	76	113684	43	480928	16
Płoskirowski	218515	64	3581	53	32597	38	437	76	4740	—	5200	—	285	—	1050	—	2222	—	69222	—	9623	20	107840	50	455315	01
Latyczowski	176418	34	8089	54	8827	40	533	30	4520	—	2790	55	1155	—	4090	77	830	66	26113	50	1285	48	28387	—	263042	54
Razem	3434620	28	324862	97	322193	46	10018	03	73175	76	71115	65	8725	—	36164	61	74909	17	739706	28	92403	43	2069991	10	7257885	74

wiutkie wagony są tak przewiewne, że pasażerowie wolą nie zdejmować paltotów, futer i kaloszy. Wagony te w czasie podróży dzwonią i skrzypią, jak by miały za sobą długie lata wiernej służby.

Dworzec w Skwirze przedstawia istny obraz nędzy, ale i dworzec w Popielni daleki jest od znośnego nawet stanu.

Przeszło godzinę pasażerowie dwóch pierwszych klas muszą się mieścić w szczupłej salce natłoczonej współplemieńcami elektorów posła Jagiełły, jeżdżących klasą III, którzy mimo ustawienia ogromnych spluwaczek opatrzonych w nadpisy, głoszące do czego mają służyć, plują na posadzkę, starannie rozcierając nogą plwociny.

„Salon" I II klasy posiada pokój damski z „wygodami", ale pokoju męskiego niema—jest jednak „wygoda" przeznaczona dla brzydszej połowy rodzaju ludzkiego, ale szczelnie zamknięta; klucza od tego przybytku zazdrośnie strzeże pan Naczelnik i pasażer otrzymać go może chyba po złożeniu podania...

Ahasfrus.

— Berdyczowskie nadzwyczajne zgromadzenie ziemskie. Nie wiedzie się berdyczowskiemu ziemstwu; opuszczają go prezesi jeden po drugim.

Dnia 11 go stycznia mieliśmy znów nadzwyczajne zgromadzenie, zwołane dla dokonania wyboru czwartego z rzędu prezesa wydziału powiatowego ziemstwa i rozpatrzenia kilku spraw bieżących.

Referaty, traktujące o tych sprawach, „jak zwykle" nie były rozesłane; „jak zwykle" radcy uskarżali się na taki „system" i „jak zwykle" prosili o jego zmianę „na przyszłość".

Zgromadzenie odbyło się pod przewodnictwem marszałka powiatowego S. Uwarowa i trwało krótko; prezesa ziemstwa, dla wyboru którego zgromadzenie było zwołane—nie obrano.

Oryginalne to były te wybory. Z trzydziestu kartek, na których miały być wymienione nazwiska kandydatów, podano 21 niezapisanych. Pozostałe 9 kartek wymieniały 4 kandydatów: pp: Jana Stołyhwo (4 kartki), P. Bielowodskiego (2), M. Bubnowa (2) i I. Stepowoja (1). W tych warunkach wszyscy czterej kandydatury swoje cofnęli. A szkoda, że cofnął ją człowiek tak wytrawny i zacny, jak p. Stołyhwo.

Ostatecznie marszałek zmuszony był skonstatować fakt, że wybory do skutku nie doszły.

Finał taki, że mamy obecnie prezesa ziemstwa z nominacyi. Jest nim p. K. Iljaszenko, marszałek powiatu skwirskiego.

Po reformie ziemstw u nas będzie to pierwszy mianowany prezes ziemstwa. *Przygodny*

— **Motyw odmowy.** Kamienieckiej straży ochotniczej odmówiono pozwolenia na urządzenie przedstawienia amatorskiego na rzecz straży. Jako motyw podano brak urzędników policyjnych—grać miano ruską sztukę: „Borci za mrii".

— **Odroczenie kursów rolniczych** Otwarcie kursów rolniczych dla włościan przy humańskiej szkole, wyznaczone na d. 15 lutego, odłożono do d. 25 lutego. Zgłosiła się na kursy znaczna ilość włościan z sąsiednich gubernii.

— **O zniesienie jarmarków.** Gromada wsi Puliny, w powiecie żytomierskim, wszczęła starania o zniesienie jarmarków, które przynoszą szkodę ludności, przyzwyczajając ją do bezczynności i pijaństwa. Gromada prosi o pozostawienie w Pulinach tylko dwóch dorocznych jarmarków.

— Z Tarasówki na Podolu piszą nam pod datą 20 b. m.

W liście z Tarasówki zamieszczonym w numerze 18 ym „Dz. Kij." powiedziano, że chór w kościele Sołobkowieckim na Podolu, składający się z wiejskich dziewcząt, które śpiewają bez żadnego kierunku, odstrasza wiernych katolików od kościoła i zmusza spędzać niedziele i święta przy kartach. Ja zaś wiem z pewnych źródeł, iż ów chór jest pod kierunkiem osoby dobrze mi znanej i posiadającej gruntowne znajomości muzyczne.

Osoba ta uczyła się śpiewu w przeciągu lat czterech w kijowskiej szkole muzycznej, która jest równą konserwatoryum; zna dobrze śpiew, uczestniczyła nieraz w koncertach, urządzała chóry w naszym zapadłym kątku z bardzo dobrem powodzeniem.

Trudno jest jednak w krótkim czasie z nieurobionych głosów złożyć chór, któryby mógł łechtać mile zbyt wygórowanie drażliwe uszy. Szanownej pani M. K, która poświęca na to czas i najlepsze chęci, należy się poparcie, zachęta i wdzięczność, a nie publiczna krytyka. Radzę też Jej nie zwracać uwagi na głosy płynące, o czwartej z rana od zielonego stolika i pracować dalej w tymże kierunku, na chwałę Bożą.

H.

— **Ankieta w sprawie oświaty ludowej** Kijowski gubernialny zarząd ziemski urządził ankietę w sprawie oświaty ludowej w gubernii kijowskiej Ankieta ogarnęła wszystkie szkoły ziemskie, ministeryalne, prywatne, parafialne, niemieckie, żydowskie i t. p. Celem ankiety jest wyjaśnienie obecnego stanu szkolnictwa w gub. kijowskiej; zawiera ona szereg pytań dotyczących wszystkich kwestyi życia szkolnego.

— **Biuro adresowe.** Generał gubernator kijowski wydał przepisy obowiązujące o meldunkach w m. Czerkasach. Jednocześnie gubernator kijowski koniuszy M. Sukowkin zatwierdził regulamin biura adresowego w Czerkasach.

Dodatkowa emisya cukru.

—:—

Telegraf przyniósł wczoraj wiadomość o nowej emisyi dodatkowej cukru z zapasu nietykalnego tym razem w ilości 4 mil. pudów. Tak więc już po raz wtóry nie sprawdziły się przewidywania miejscowych kół cukrowniczo handlowych, iż przed rozpatrzeniem starań grupy cukrowników o podniesienie na bieżące półrocze maksymalnej ceny kryształu, ministerstwo ze względu na nader niepomyślne warunki kampanii i znacznie większe koszty produkcyi, zaniecha przynajmniej na czas pewien zwykłego systemu emisyi dodatkowych, pomimo przekroczenia ceny maksymalnej na stacyach kolei Poł.-Zach.

Obecna emisya tak ze względu na swe rozmiary, jak i na ogólną ilość cukru, jaką obecnie rynek cukrowy rozporządzać może, bezwarunkowo powinna wpłynąć na zniżkę cen kryształu bieżącej kampanii, które obecnie dosięgają na stacyach rejonu kijowskiego 4 rb 20 kop. (przy normie maksymalnej 4 rb. 10 kop.) Jak wiadomo, kontyngens cukru dla rynku wewnętrznego określony został na r. b. w ilości 73 mil. pudów, zapas zaś nietykalny na 10 mil pudów. Po grudniowej emisyi z zapasu nietykalnego 2 mil. pudów i obecnej w ilości 4 mil. pud, kontyngens wewnętrzny wzrósł do 79 mil. pud. przy nietykalnym zapasie w ilości 4 mil pudów. Wobec tego jeżeli nawet wziąć pod uwagę znaczny wzrost konsumcyi cukru w roku bieżącym, owe 79 mil. pudów w zupełności powinny zadowolnić wszystkie potrzeby rynku wewnętrznego, gdyż konsumcyą wewnętrzna cukru w roku zeszłym dosięgła zaledwie 75 mil. pudów.

Głodu zatem cukrowego obawiać się niema potrzeby, zwłaszcza, iż pomimo dostatecznej ilości cukru, nie można zaręczyć, iż w razie ponownego przekroczenia normy maksymalnej, ministerstwo w dalszym ciągu uciekać się będzie do emisyi dodatkowych. Według ostatnich danych urzędowych ogólna ilość cukru kampanii bieżącej wyniesie około 116 i pół mil. pudów, z czego 79 mil p stanowi obecnie kontyngens wewnętrzny, 4 mil. — zapas nietykalny, 9 mil. przeznacza się na wywóz do Finlandyi i Persyi i niecałe 2 mil. wywieziono za granicę. W ten sposób oprócz 4 mil. pudów zapasu nietykalnego pozostaje jeszcze około 23 mil. pudów zapasu wolnego, z którego ministerstwo bez przeszkód korzystać może dla swych emisyi dodatkowych.

Posiedzenie rady miejskiej.

(Drugi dzień).

O godz. 8 minut 10 wieczorem w obecności 49 radnych d-r T. Burczak w zastępstwie prezydenta miasta p H. Djakowa zagaja posiedzenie.

Na porządku dziennym sprawa przyszłego zjazdu działaczy miejskich, który ma się odbyć w Kijowie podczas tegorocznej wystawy.

W roli referenta występuje d-r T. Burczak, który proponuje radzie miejskiej wybrać komisyę organizacyjną w celu skomunikowania się z przedstawicielami innych miast i zorganizowania zjazdu.

Radny W. Jozefi radzi wobec ważności zjazdu wybrać do komisyi ludzi obeznanych ze sprawami miejskiemi. Niezbędnym jest wybór do komisyi: prezydenta miasta, jego zastępcy, inicyatora zjazdu A. Rzepeckiego, A. Kobca, P. Stradomskiego i po jednym radnym z każdego cyrkułu. Następnie proponuje porozumieć się z zarządem miasta Charkowa, który nadesłał program zjazdu i obiecał wysłać swego delegata dla wspólnego rozważenia sprawy.

Zabierają następnie głos radni Stradomskij i W. baron Orgis von Rutenberg poczem po długich debatach rada miejska postanawia wybrać do komisyi organizacyjnej: pp. K Djakowa, T. Burczaka, A. Rzepeckiego, W. Jozefiego, A. Kobca, N. Stradomskiego, A Szeftela, N. Trofimowa, J. Rycherta, J Gusiewa i W. Brażnikowa

Następnie przystąpiono do rozważania kwestyi założenia gimnazyum na wsi.

Referent radny S. Dubinskij komunikuje radzie miejskiej, iż kurator kijowskiego okręgu naukowego zwrócił się do zarządu miejskiego z propozycyą udzielenia przez miasto terytoryum w Puszczy Wodnej pod budowę „gimnazyum na wsi" jak również i o sybsydyum miejskie na utrzymanie takowego. Inicyatywa powyższego gimnazyum należy do Towarzystwa urządzeń Puszczy Wodnej, któremu na ten cel niejaki p. A. Sokołow przekazał cały swój majątek. Komisya gruntowa proponuje radzie miejskiej udzielić dwie dziesięciny wykarczowanego placu.

Sprawa ta wywołuje ożywioną dyskusyę. Większość radnych między innymi: N. Jaroszewskij, N. Szeftel, T. Burczak proponują oddać w dzierżawę kawałek lasu. Wreszcie rada miejska uchwala udzielić bezpłatnie dwie dziesięciny wykarczowanego placu i jedną dziesięcinę lasu oddać w dzierżawę, a także udzielać subsydyum w sumie 3.000 rb. rocznie aż do chwili póki gimnazyum nie będzie w stanie samo się utrzymywać.

Przed zamknięciem posiedzenia wiceprezydent d-r T. Burczak komunikuje zebranym o śmierci prof. W. Podwysockiego, która nastąpiła we wtorek w Petersburgu i proponuje uczcić pamięć zmarłego przez powstanie, a także poprosić bawiącego w Petersburgu p. H. Djakowa o złożenie na trumnie wieńca od Kijowa.

Jan Lemański.

Z cyklu „Za i przeciw".

5. NAUKA Z KATEDRY.

Siedzi na katedrze,
Na fotelu z resor,
Czasami w kaloszach
Siedzi pan profesor.
Siedzi, uczy dziatki:
„Pamiętaj to, chłopie,
„Że nie w nas Europa,
„Ale my w Europie."

Możemy zapewnić
Pana profesora,
Że na taką naukę
To szkoda ozora.
Czas już wielki wyleźć
Z katedralnej ropy,
Dla nas Europa:
Nie my dla Europy.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś 25 (7) Nawrócenie św. Pawła Ap.
Jutro 26 (8) Polikarpa B. M.

Wschód słońca o godz. 7 m 29.
Zachód słońca o godz. 4 m. 59
Długość dnia godz. 9 m 30.

Kalendarzyk Historyczny.

7 lutego n. st.

Roku 1633 Król Władysław IV zaprzysięga *pacta conventa*

— **Uwolnienie.** Wczoraj opuścił więzienie łukjanowieckie po odbyciu trzech miesięcy kary administracyjnej kierownik naszego pisma p. Joachim Bartoszewicz, skazany przez b. gubernatora kijowskiego Giersa za rzekomy „wiec", którego dopatrzono się w zebraniu towarzyskiem 10 października 1912 r. w mieszkaniu pp. Bartoszewiczów. Dziś zaś z rana uwolniony zostanie student J. Strzembosz, który odbył również karę trzymiesięcznego więzienia

Z uwolnieniem p. Strzembosza kończy się szereg aresztowanych w tej sprawie. W chwili obecnej wszyscy oni są już na wolności.

— **Teatr Polski.** Jutro w sobotę ostatnie popularne przedstawienie, w sezonie bieżącym, na którem odegrane będzie widowisko jasełkowe w 3-ch obrazach p. t. „Betleem".

W niedzielę poraz pierwszy ukaże się przezabawna krotochwila oryginalnie napisana przez Mazura, p. t. „Ułani księcia Józefa".

Farsa ta napisana z wielkim humorem, obfituje w mnóstwo arcy dowcipnych scen i sytuacyi. Nadto barwne stroje, oraz mundury ułańskie, specyalnie do tej farsy przygotowane złożą się na bardzo staranną całość.

Liczne śpiewy i tańce, między innemi mazur, w jakie „Ułani księcia Józefa" obfitują, wróżą tej ze wszechmiar interesującej sztuce długotrwałe powodzenie.

Zainteresowanie ogromne, kasa zamawiań na niedzielne przedstawienie sprzedała już wiele biletów.

— **Występy p. St Lubicz Sarnowskiej** W czwartek przyszłego tygodnia rozpoczyna gościnne występy na scenie Teatru Polskiego znakomita artystka teatrów rządowych warszawskich p Stanisława Lubicz Sarnowska.

Jest to w dobie obecnej jedna z najbardziej utalentowanych artystek młodszej generacyi.

P. Lubicz-Sarnowska posiada przedziwny urok na scenie i wielką skalę uczucia i czaru, to też w krótkim stosunkowo czasie stała się prawdziwą ulubienicą publiczności warszawskiej i każde jej ukazanie się na scenie witane jest gorąco i serdecznie.

Prasa warszawska niema słów dla wyrażenia pod adresem świetnej artystki swego zachwytu i uznania.

Urocza artystka na scenie Teatru Polskiego wystąpi dwukrotnie w dwóch najbardziej przez siebie ulubionych rolach mianowicie w tytułowych rolach głośnych dziś i powszechnie znanych komedyach: „Bęben" Vebera, który za dni kilka w teatrze warszawskim obchodzić będzie jubileusz 100 go przedstawienia, oraz w „Pannie Maliczewskiej" G Zapolskiej — granej z równem powodzeniem na scenie teatru Rozmaitości w Warszawie.

Występy znakomitej artystki na scenie naszego teatru zapowiadają rzadką ucztę artystyczną dla naszej publiczności.

— **„Lud Boży".** Wyszedł z druku № 4 „Ludu Bożego" i zawiera następujące artykuły: Chłopska dola. Spodziewana amnestya. Wspomnienie pośmiertne o ś. p. ks. St. Radlińskim. Listy do Redakcyi: z Jaropowiec i z parafii brusiłowskiej. Wyplenia jmy (wiersz). Wiadomości polityczne. Różne wiadomości: wiadomości kościelne; rozporządzenia rządowe; wieści z kraju; z Królestwa i Litwy; z zaborów austryackiego i pruskiego; ze świata. Żarty.

Dodatek I—„Nasza Wieś" zawiera: Pogadanki o gospodarstwie: II Pożądane zmiany. Pocztylion. Dobre rady. Leczenie domowe: oko. Katechizm u kolan matki. Ceny zboża.

Dodatek II—„Gazetka dla dzieci": Chore chłopię. Król wzorem świętobliwości i prostoty. Jak Hania przestała być próżniakiem. Odpowiedzi.

Dodatek III — „Nauka wiary": Wykład Dziesięciu Przykazań Bożych: O pierwszem Przykazaniu Boskiem.

— **Kary administracyjne.** Za wydrukowanie w numerze 21 artykułu: „Podróż do Poczajowa" redaktor gazety „Kij. Myśl" został w drodze administracyjnej skazany na 150 rb kary.

Z rozporządzenia gubernatora skazany został na 100 rubli grzywny lub miesiąc aresztu redaktor tygodnika „Sputnik czynownika" A. Mirecki, za wydrukowanie w №№ 2 i 3 im artykułów: „Między Scyllą a Charybdą" i „Patrycyusze i plebeusze".

Redaktor ukraińskiego dwutygodnika „Majaki" Szewczenko za artykuł „O amnestyi dla przestępców politycznych" skazany został przez gubernatora na 200 rubli grzywny, z zamianą na dwa miesiące więzienia.

— **Z politechniki.** Dnia 1-go lutego upływa termin opłacenia wpisowego w politechnice kijowskiej dla studentów, którzy nie złożyli podania o zwolnienie od wpisowego.

Nieopłacenie wpisowego najgroźniejsze jest dla żydów, ponieważ w razie wydalenia z powodu przepełnionej normy procentowej, z powrotem nie będą oni zupełnie przyjmowani.

— **Zjazd.** Opracowany przez kijowski gubernialny zarząd ziemski projekt zjazdu przeciwepidemicznego uzyskał, jak wiadomo, zatwierdzenie ministerstwa spraw wewnętrznych. Zjazd odbędzie się w r. b w Kijowie pomiędzy 16 i 25 sierpnia. Udział w zjeździe przyobiecały wszystkie sąsiednie ziemstwa gubernialne (z wyjątkiem mińskiego) oraz wiele ziemstw powiatowych i zarządów miejskich. Obecnie zostało już utworzone przy gubernialnym zarządzie ziemskim organizacyjne biuro zjazdu, które przystąpiło do opracowania i uporządkowania materyałów. Na urządzenie zjazdu ziemstwo kijowskie asygnowało 1,000 rb; pozatem od ziemstw i miast uczestniczących w zjeździe pobierana będzie opłata w sumie 400 rb. na wydawnictwo prac zjazdu.

— **Nasze telefony.** Kijowski okręg pocztowo-telegraficzny obstalował kilka tysięcy nowych aparatów telefonicznych. Aparaty te posiadają tę wyższość nad aparatami starej konstrukcyi, że abonenci nie będą potrzebowali wcale kręcić korbą. Wywołanie stacyi odbywa się w sposób nader prosty. Abonent zdejmuje słuchawkę, przyczem obok odnośnego numeru na stacyi zapała się lampka, która zastępuje najzupełniej uciążliwe i denerwujace dzwonienie.

Zmiana telefonów nastąpi na wiosnę.

— **Nowy gmach poczty.** Gmach, w którym znajdują się obecnie biura pocztowo-telegraficzne, zostanie zniesiony, a na jego miejscu stanie okazały 4 i pół piętrowy gmach, zbudowany na wzór berlińskiego biura pocztowo-telegraficznego. Dookoła olbrzymiej sali o przestrzeni 300 sążni kwadratowych, wysokości 4 i pół piętr z oszklonym dachem w formie kopuły znajdować się będą poszczególne oddziały biur W głównym gmachu na wysokości 3 i 4 piętra wybudowane zostaną specyalne galerye, mieszczące skrzynki dla korespondencyi, z których, za nieznaczną stosunkowo opłatą, korzystać będą mogły osoby prywatne.

W podwórzu poza gmachem głównym staną trzy czteropiętrowe kamienice, w których, oprócz stacyi telefonicznej, mieścić się będą pozostałe biura pocztowo-telegraficzne.

Na roboty, które rozpoczną się w najbliższym czasie, wyasygnowano z górą 2 i pół miliona rubli.

Obecnie zwożone już są materyały budowlane, jako to: cegła, belki żelazne, drzewo i t d.

— **Odmowa sędziego śledczego.** Poseł do Dumy Państwowej prof. S Iwanow i adwokat D. Grigorowicz-Barskij jak wiadomo złożyli przed paru dniami sędziemu śledczemu 16 rewiru skargę na bezprawne postępowanie b gubernatora kijowskiego A. Giersa podczas wyborów do Dumy Państwowej, przyczem prosili o pociągnięcie p. Giersa do odpowiedzialności sądowej.

Wczoraj sędzia śledczy zakomunikował petentom odpowiedź odmowną, motywując ją tem, iż sprawa ta nie podlega jego kompetencyi.

328[1] artykuł, który przytaczali skarżący ma na widoku mechaniczne przeszkadzanie wyborcom w urzeczywistnieniu ich praw wyborczych. Układanie nieprawidłowych list wyborczych i protokółów, na mocy których pewna kategorya wyborców została usunięta jest zwykłem fałszerstwem służbowem, przewidzianem w art. 362 kodeksu karnego.

— **Kontrola pociągów.** Ministeryum komunikacyi poleciło naczelnikowi kolei Poł. zachodnich zarządzenie tytułem próby ogólnej kontroli pociągów osobowych. Dotychczas kontrolerzy odwiedzali niektóre tylko pociągi, obecnie zaś ministeryum w celu wyplenienia nadużyć projektuje wprowadzić stałą ogólną kontrolę wszystkich pociągów osobowych.

— **O skasowanie egzaminów.** Radni A Szeftel i S. Slusarewskij złożyli radzie miejskiej wniosek, aby rada miejska z powodu 300-letniego jubileuszu dynastyi Romanowów zwróciła się do kuratora kijowskiego okręgu naukowego z prośbą o rozpoczęcie starań w ministerstwie oświaty o odwołanie w roku bieżącym egzaminów we wszystkich męskich i żeńskich zakładach naukowych.

— **Sprawa komisyonerów.** Z powodu prośby prezydenta miasta o usunięcie z rzeźni miejskich komisyonerów, których działalność pośrednicza wpływa na podrożenie mięsa, gubernator zawiadomił wczoraj prezydenta miasta, iż komisyonerzy istnieją we wszystkich miastach i o ile handlujący bydłem uważają za stosowne korzystać z ich usług, to jest to kwestya ich prywatnej umowy, świadcząca tylko o tem, iż wobec braku dobrze zorganizowanego miejskiego biura sprzedaży bydła, usługi komisyonerów są nie tylko pożądane, lecz i niezbędne.

Gubernator zaznacza, iż na stosowanie zakazów administracyjnych względem słusznego prawa handlujących do zawierania dobrowolnych umów z osobami prywatnemi co do „przedaży bydła, nie posiada prawa, ponieważ podobne prawo nie przysługuje administracyi gubernialnej.

Wobec tego prośby prezydenta o usunięcie komisyonerów z rzeźni miejskich gubernator nie uwzględnił.

— **Osobiste.** Wczoraj o godz. 9 ej wieczorem uroczyście żegnany na dworcu kolejowym przez całe duchowieństwo katolickie obu parafii kijowskich opuścił Kijów ks Kazimierz Naskręcki nowomianowany proboszcz i dziekan winnicki.

— **Sprawa pom. adw. przys. M Krawczenki.** Na jednem z ostatnich posiedzeń komitetu konsultacyi adwokatów przysięgłych rozpatrywano sprawę pom. adw przys. Mikołaja Krawczenki, rzucającą jaskrawe światło na działalność niektórych klubów kijowskich Sprawa powyższa powstała jednocześnie z zamknięciem założonego przez adw przys. M. Minienkowa, d ra Wł. Korytkę i pom. adw. przys. M. Krawczenkę „Kijowskiego rosyjskiego Towarzystwa sportowego" za dopuszczenie hazardownej gry w karty. Jak się okazało, głównym kierownikiem klubu był pom. adwokata przys. M. Krawczenko. Klub ten, według słów świadków, został założony przez kilku pomocników adwokatów przysięgłych z pośród „prawicowców" dla zebrań i pogadanek patryotycznych. Krawczenko był założycielem klubu i na jego założenie pożyczył około 3 000 rb Aby wycofać swoje pieniądze stał się on faktycznym gospodarzem klubu, który wkrótce zamienił się w przedsiębiorstwo handlowe. Początkowo bywali w nim tylko rosyanie, później zaś dopuszczono również żydów. Oprócz Krawczenki głównymi kierownikami przedsiębiorstwa byli T. Rakowski i dentysta Owsiej Wołyński. W klubie uprawiano wyłącznie lotto i hazardowną grę w karty, dla której specyalnie sprowadzano szulerów z innych miast. Znaczne wygrane dzielono pomiędzy szulerami i trzema wspomnianymi kierownikami klubu.

Mówiono, iż pewnego razu ograno ks Eristowa, oraz, iż Krawczenko, Rakowski i jakaś trzecia osoba w teatrze „Apollo" podzielili między sobą wygraną w sumie 40 tys. rb. Klub utrzymywał specyalnych agentów, którzy chodzili do innych klubów i zapraszali gości do klubu sportowego.

Za stare karty brano pieniądze jako za nowe, z powodu nielitościwego traktowania klub ten nazywano „zbójeckim" lub dla skrócenia po prostu „№ 12". Z książek klubu okazało się, iż za zarządzanie częścią gospodarczą Wołyński w ciągu trzech miesięcy otrzymał 1,8 0 rb.

Krawczenko zwykle do gry nie siadał, lecz dostawiał się do stawki szulerów, lub dawał im pieniądze na założenie banku.

Wkrótce po zamknięciu „klubu sportowego" też same osoby, które założyły ów klub, otrzymały od administracyi pozwolenie na otwarcie nowego klubu p n. „Turing klub".

Po rozpatrzeniu powyższej sprawy komitet konsultacyi adwokatów przysięgłych uznał, iż postępowanie pomocnika adwokata przysięgłego Krawczenki bezwarunkowo nie daje się pogodzić z jego stanowiskiem jako adwokata.

— **W sprawie asekuracyi robotników kolejowych.** Główny zarząd kolejowego komitetu emerytalnego nadesłał naczelnikowi kolei Południowo-Zachodnich okólnik, w którym wyjaśnia, że zgodnie z art. 20 prawa o wynagradzaniu urzędników oraz robotników kolejowych, którzy ucierpieli wskutek nieszczęśliwych wypadków, koleje żelazne tak rządowe, jak i prywatne powinny zwracać poszczególnym funkcyonaryuszom kolejowym koszty leczenia się w tych wypadkach, jeżeli niezwłocznie po katastrofie kolej nie udzieliła im bezpłatnej pomocy lekarskiej.

— **Wagony dla przewożenia chorych.** Centralny zarząd kolejowy zakomunikował naczelnikowi kolei Południowo Zachodnich, że na porządek dzienny najbliższego zjazdu inżynierów wydziałów trakcyi, z inicyatywy wiceministra komunikacyi Dumitraszko, wniesiona zostanie kwestya: „o wagonach, przeznaczonych dla przewozu chorych pasażerów". Sprawa ta omawiana będzie na pomienionym zjeździe wspólnie z przedstawicielami wydziałów lekarsko-sanitarnych na kolejach.

Jak wiadomo, koleje rosyjskie posiadają już pewną ilość tego rodzaju wagonów, lecz należą one do typu przestarzałego, nie odpowiadającego wymaganiom nowoczesnej techniki. Obecnie ministerstwo komunikacyi nosi się z zamiarem wprowadzenia na kolejach rosyjskich wagonów, po raz pierwszy zastosowanych do przewozu chorych pasażerów przez koleje Würtemberskie.

Wagony te, osadzone na czterech osiach, posiadają specyalne przedziały dla chorego oraz osób mu towarzyszących, zaopatrzone są w kuchnię parową, lodownię i t. d.

— **Na Dnieprze.** Wczoraj na Dnieprze po raz pierwszy w tym roku okoliczni rybacy uczynili próbę połowu ryb w rzece. W miejscach, gdzie lód stopniał doszczętnie, zarzucano sieci do wody i ciągniono je, idąc po cienkim, pękającym co chwila lodzie. Niebezpieczna ta procedura trwała przez parę godzin, nie dając jednak zbyt pomyślnych rezultatów. Po mozolnej, związanej z wielu trudnościami pracy, wyciągano zazwyczaj parę funtów drobnych rybek, wrzucano je do wiadra i znowu zarzucano sieci.

Pomiędzy mostami rzeka zupełnie oczyściła się od lodu a jeziora, które uformowały się pomiędzy wyspą Truchana a Kijowem znacznie się powiększyły.

Grubość lodu nie przekracza 2—3 werszków. Woda przybywa stale.

— NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK. Wczoraj w nocy M. Petrenkowa zamieszkała przy ul. Nikolsko Botanicznej № 17. zrzuciła na siebie przez nieostrożność zapaloną lampę. Na rozpaczliwe wołanie o pomoc Petrenkowej, która w jednej chwili stanęła w płomieniu, nadbiegł znajdujący się w pobliżu A. Dubikow i z narażeniem własnego życia stłumił ogień.

Poszkodowaną w ciężkim stanie odwieziono do szpitala.

— KRWAWE STARCIE. Onegdaj wieczorem na ul M Błagowieszczenskiej wywiązała się bójka pomiędzy kilkoma żołnierzami 129 go besarabskiego i 166 go rowieńskiego pułku piechoty. Podczas starcia ucierpiał szeregowiec pierwszego pułku D. Bedbajło, któremu zadano kilka ciętych ran w głowę.

Rannego opatrzono na stacyi „Pogotowie."

— ARESZTOWANIE „BEZPRAWNYCH". Ubiegłej nocy podczas rewizyi mieszkań żydowskich aresztowano 1 żydówkę i 4 żydów, nie mających prawa zamieszkiwania w Kijowie.

— ZA TAMOWANIE RUCHU ULICZNEGO aresztowano wczoraj na Kreszczatyku około cukierni Semadeniego 4 żydów „giełdziarzy".

— POŻARY. Onegdaj wszczął się pożar w domu kupca Szlapantocha przy ul. Kuźniecznej Nr 115.

Ogień został prędko ugaszony przez przybyłą straż ogniową.

Wczoraj wieczorem przy zaułku Michałowskim Nr. 9 wszczął się pożar na drugiem piętrze, który wkrótce objął cały dom Dzięki usilnej pracy trzech oddziałów straży ogniowej pożar umiejscowiono o godzinie pierwszej w nocy. Podczas gaszenia ognia trzech strażaków spadło z wysokości drugiego piętra i odniosło ciężkie potłuczenia całego ciała.

Biuletyn kijowskiej stacyi meteorologicznej.

Dnia 24 stycznia (6 lutego) 1913 r.

	g. 7 z rana	g. 1 po poł.	g. 9 wiecz.
Temp. pow. wedł. Cels.	1,8	3,6	2,5
Barometr przy O w mm	749,5	748,7	745,5
Stop. wilgotności w proc.	84	77	93
Kier. i szybk wiatru (w m. n.)	Z_5	PołZ_4	Z_5
Chmur. wedł. 10 stopn. syst.	10	10	10
Ilość opadów w mm.	—	—	—

	od g. 9 ej wiecz. do g. 9 ej wiecz.
Najw. temper. powietrza w ciągu doby	5,0
Najniższa	0,0
Przeciętna temper. pow. w ciągu doby	2,6
Wielol. przed. temp. pow. w ciągu doby	—5,8

Ogólny stan pogody w Rosyi europejskiej z rana na podstawie telegramu głównego Obserwatoryum fizycznego:

Opady notowano we wszystkich rejonach Rosyi europejskiej, oprócz południowego zachodu. Temperatura wyższa od normy w większej części Rosyi

Pogoda spodziewana na dz. 25 stycznia: temperatura zbliżona do zera na zachodzie i na południowym zachodzie. i w części centrum, i na półn. zachodzie Rosyi europejskiej, nieznaczne mrozy na południ. zachodzie, umiarkowane w pozostałych rejonach Opady spodziewane są w guberniach nadbałtyckich na zachodzie, w centrum i miejscami na poł. wschodzie Rosyi.

Z teatru i muzyki.

Teatr polski w Ogniwie.

„Napoleon i Józefina" kom H Bahra.

W komedyi, zatytułowanej „Napoleon i Józefina", utalentowany wiedeńczyk usiłował dać sylwetkę wielkiego korsykanina, nie jako bohatera i postać historyczną, ale jako człowieka w życiu codziennem.

Zadanie to niełatwe, bo postać Napoleona tak w znaczeniu ściśle naukowem, historycznem, jak i legendowo anegdotycznem, w ogólnych zarysach i drobiazgach tak ściśle w jedną całość jest złączona, że o izolowaniu Napoleona-bohatera od Napoleona-człowieka, naprawdę mowy być nie może. Mimo wszystko Napoleon człowiek pozostanie zawsze cesarzem francuzów, tak samo, jak Napoleona-bohatera niepodobna ogołocić z jego cech ludzkich, w jakie był on w istocie rzeczy uposażony, czy też uposażyła go anegdota.

To też Napoleon Bahra nie różni się od innych literackich sylwetek wielkiego zdobywcy i stanowi połączenie historyi z anegdotą.

Jako utwór sceniczny „Napoleon i Józefina" odznacza się wyborną budową, płynnym dyalogiem i żywą akcyą, oraz brakiem t. zw. teatralności. Teatralnym nazwałbym tylko finał aktu II, i podobno sam autor tę scenę ostatecznie zmodyfikował, zakończając akt rozkazem alarmowania rezerwy.

Wykonawca roli Napoleona p Wroncki wywiązał się z zadania wybornie.

Artysta widocznie wystudyował starannie rolę, wczytał się w historyę i pamiętniki, dotyczące osoby cesarza, skutkiem czego, że się tak wyrażę, historyczna strona wykonania roli wypadła niezmiernie udatnie. I psychologiczna strona postaci Napoleona w wykonaniu tego artysty była trafna. Napoleon p. Wronckiego, z razu tylko zakochany młodzieniec, zdradza raz po raz ten niepohamowany temperament, który zawsze był cechą charakterystyczną tego wielkiego człowieka. Ale ów temperament, z każdym następnym aktem, w interpretacyi artysty, ujmowany był w karby żelaznej woli, przeradzał się z bezładnych wybuchów w bezwzględność, aż wykwitnął u pierwszego konsula w absolutyzm, niemal w despotyzm przyszłego cesarza.

Józefiną była p. Pancewiczowa. Sceny zalotności wypadły u artystki b. dobrze, choć np. gładzenie nogą pleców Barrasa i Napoleona było za swobodne. Momenty liryczne wypadły słabiej—całość jednak nazwać można poprawną.

Moustache p. Lechowskiego i markietanka p. Strycharskiej zasługują na uznanie.

Z reszty wykonawców wymienię p. Bogusławskiego (pułkownik)

Całość robiła wrażenie dość niedbałe. Sceny zbiorowe wypadły chaotycznie.

Alarm w akcie II rozpoczął się pierwej, nim Napoleon wodał odnośny rozkaz, armaty zaczęły kanonadę dopiero po alarmie, choć bitwa pono trwa ciągle i milkły, gdy milkła trąbka alarmowa. Co najdziwniejsze, artylerya biła z dział w takt melodyi pobudki. W salonie pierwszego konsula znalazło się nawet kulawe krzesło.

Mógłbym wyliczyć długi szereg opuszczeń i dowodów lekceważenia sztuki, ograniczę się jednak do zaznaczenia, że niedzielna premiera była stanowczo najniedbalej wystawioną sztuką w sezonie bieżącym. A szkoda, bo komedya Bahra ma wszelkie dane na to, aby i u nas miała choć kilka dobrych przedstawień.

Prolog wygłosiła p. Orleńska.

T. M. S.

Koncert J. Kubelika.

Jeśli nieskazitelną wirtuozerya p. Kubelika po dawnemu zdolna jest zadziwiać i olśniewać, to znowu właściwy mu brak temperamentu artystycznego, o którym już i dawniej wzmiankowałem, na koncercie z d. 21 b. m. dał się odczuć silniej, niż kiedykolwiekbądź.

Zawsze byłem zdania, że wszechświatowa sława p. Kubelika słusznie mu się należy o tyle tylko, o ile brana jest pod uwagę wyłącznie techniczna strona gry, — albowiem gdzie idzie o artyzm wykonania, o pogłębienie nastroju, o wywołanie emocyi w słuchaczu, o plastykę uczuć—tam intérpretacya p. Kubelika nigdy się nie wzniosła ponad przeciętnie dobry poziom, jaki wytwarza doskonała ogłada techniczna. Okoliczność, że pomimo tak nierówne ustosunkowanie tych dwu czynników interpretacyi — z ujmą dla tego, który jest przecież celem sztuki, — p. K. zażywał i w ciągu dalszym zażywa niezmiernego rozgłosu, znajduje usprawiedliwienie w upodobaniach szerszej publiczności, łatwo dającej się zahypnotyzować zewnętrzną błyskotliwością wykonania, a już to wprost szalejącej wobec udatnych flażolesów lub pizzicatów lewej ręki.

Za całkowicie chybione uznać należy wykonanie przez p. K. pierwszej części koncertu Saint Saëns'a, którego namiętnym barwom smyczek skrzypka nadał charakter beznadziejnie wyblakły. O wiele lepsze frazowanie cechowało „Romanzę" Beethovena, — chociaż najwłaściwszą dla p. K. z rzeczy niewirtuozowskich, a zatem i najlepiej przez niego odegrana—była niewątpliwie taka „Serenada neapolitańska" Sgambatti'ego, kompozycya śpiewna, nie wymagająca atoli głębszego wczucia się.

Nie potrzebuję chyba nadmieniać, że czy to w ostatniej części koncertu S.-Saëns'a, czy w preludyum Bacha (odegranym wogóle bez zarzutu), czy to w „Souvenir de Moscou" Wieniawskiego — p. K. z zadziwiającą łatwością i spokojem pokonywał najbardziej ryzykowne efekty i łamańce techniki skrzypcowej.

Kilka słów uznania należy się p. Holl'owi, który poza wybornem towarzyszeniem p. K—owi na fortepianie, urozmaicił program wysoce poprawnem wykonaniem Nokturnu des-dur Szopena oraz 6-ej Rapsodii Liszta (w ostatniej możnaby zarzucić pianiście niezbyt lotne oktawy). Niezwykłą przyjemność nielicznej zapewne garstce wagneryanów—uczynił p. Holl ze zrozumieniem i widocznym pietyzmem, oddając transkrypcyę „śmierci Izoldy", — bo chociaż to tylko transkrypcya, wyciąg fortepianowy, stronicy zaledwie nieśmiertelnego dzieła,—to jednak reminiscencye, które pod jej wpływem musiały się zbudzić w każdym, kto ów poemat miłości i śmierci ogarnął i odczuć zdołał, o całe niebo wzbiły się ponad powszednie wrażenia koncertowe.

W. T. D.

PRZYJECHALI DO KIJOWA:

Hotel Continental: pp. Olga Pożarnczi; Juljusz Berezowski, z pow. berdyczowskiego; Sergiusz Isakow, obywatel; Alfred Kon, inżynier z Częstochowy; Cezary Podhorski, obywatel z pow. berdyczowskiego; L. Istomin, prokurent czern. s. okr.: Helena Pogorska, obywatelka z pow. lityńskiego; Irena Pogorska, obywatelka z pow. lityńskiego; Sergiusz Styszmariew, inżynier; Jan Kosteniecki, obywatel z Humania.

Grand-Hôtel: pp. L. Henke; Filip Reinheimer; Akserio Guilio; Stojan Konic, z Warszawy; Edward Sproga; Sewer Pażes; Aleksander ks. Argutyński-Dołgorukow; Konstanty Tumanow; Albert Lerou; Konstanty Kriwoszeïn, kamer-junkier dworu J. C. M.; Jan Plans; Paweł Kocebue, urzędnik ministerstwa spraw wewn.; Józef Jone.

Hotel François: pp. Aleksander Bronowski, z Mszaniec; Jan Bielousow; Władysław Kaliszewski, z Równego; Michał Popow; Kazimierz Tołkacz, z Kamieńca; Mikołaj Filipow; Robert Krüger; Wacław Strzembosz, z Oleksiniec; W. Rewiakin; Jan hr. Ledóchowski, z Kurska; Wincenty Jarzębkowski z Mojsiejówki; Z. Kryt; Stanisław Uziębło, z gub. podolskiej; Andrzej Dawidowicz, z Moskwy.

Hotel Ermitage: pp. Sergiusz Kosiakow; Aleksander Jełagin; Julia Szczegłowa; Aleksander Szczokin; Marya Walska; Henryk Piotrowski z Owrucza; Jan Jurkowski, z Cwietkowa; Kalikst Dunin-Kozicki, z Moskwy; M. Berkowski; Mikołaj Michajłow.

Hotel Hladyniuka: pp. Mikołaj Fertow, obywatel; Sergiusz Kołmakow, student; Piotr Bilimow; Jan Heck, wojażer; Karol von Hall; Włodzimierz Różycki, oficer; Aleksander Szelechow, inżynier; L. Łopatina; Marya Fertowa; W. Katerynicz; Władysław Tylsicki z Tiotkina.

Hotel Universal: pp. Adam Chmielowski, z pow. humańskiego; Aleksander Bydłowski, z pow. humańskiego; Edward Osiński, z pow. humańskiego; Franciszek Frelich, z Białej Cerkwi.

Palast Hôtel: pp. R. Pińska; Aleksander Landa, kupiec; M. Silberman, kupiec; Jakób Rosenfeld, kupiec; N. Dac, kupiec; I. Horodecki, kupiec; Leon Słucki, wojażer; D. Ajzenberg, kupiec; M. Szpilberg, kupiec; Marek Karnowski, adwokat przysięgły; Mateusz Złotnik, kupiec.

Hotel Praga: pp. Konstanty Ulski, z pow. radomyskiego; Mikołaj Addenowicz, z Petersburga; Elżbieta Torkaczewa; Jan Szleniew; Stanisław Czuprikowski, z Warszawy; Zofia Pietrusiewicz, z pow. berdyczowskiego; Pelagia Prokofjewa; L. Kraszewska, z Hrubieszowa; Anna Twierdostup.

Telegramy.

Od korespondentów własnych i Agencyi Petersburskiej.

Sprawy bałkańskie.

Pod Skutari.

Podgorica (AP). Głównodowodzący wojskami czarnogórskimi otrzymał od Essada-baszy, jako od komendanta Skutari, pismo, w którem ten ostatni donosi, iż otrzymał wiadomość o zawarciu rozejmu. Prosi przeto o wydelegowanie do Skutari oficerów czarnogórskich dla określenia terenu neutralnego.

Głównodowodzący armią czarnogórską odpowiedział, że propozycya jest zbyteczna, ponieważ w tym właśnie dniu upływa termin rozejmu. Dalej w odpowiedzi zaznaczono, iż komendant Skutari nie przyjął w swoim czasie pod uwagę rozejmu, zawartego jeszcze przed rozpoczęciem układów w Londynie, o czem zawczasu był powiadomiony.

Essad-basza zakomunikował na to, iż nie może on być odpowiedzialny za czyny swoich poprzedników. Propozycyę czarnogórców udzielenia pomocy sanitarnej załodze skutaryjskiej Essad-basza z wdzięcznością uchylił.

Przybycie króla.

Podgorica (AP). Do Podgoricy przybył król Mikołaj wraz z królewiczem następcą tronu.

Rozkaz Sawowa.

Sofia (AP). Generał Sawow wydał do armii rozkaz następującej treści:

„Wyszło na jaw, że turcy chcieli jedynie zyskać na czasie i podejść nas. Ale grubo się omylili. My również skorzystaliśmy z tego czasu, by sprowadzić wojska macedońskie, utworzyć znowu wielotysięczną armię, dać odpoczynek żołnierzom i nagromadzić zapasy żywności i furażu. Obecnie jesteśmy bardziej przygotowani do wojny, niż przed jej rozpoczęciem, niż w chwili, gdy delegaci tureccy w Londynie odmówili przyznania nam granic, które się nam należą, jako zwycięzcom. Musimy więc jeszcze raz rozbić nieprzygotowane, naprędce zebrane pułki i podyktować warunki pokoju na polu bitwy. Czy pozwolicie, ażeby wróg posiadał ziemię, przepojoną krwią waszych dzielnych towarzyszy? Pamiętajcie, iż dusze walecznych z pod Lozengradu, Koczanu, Bunargisaru, Lüle-Burgas, Czataldży i Odrynu patrzą na was z wysokości niebios. Czy nasi ojcowie, matki, żony i dzieci pozwolą, ażebyśmy powrócili, zanim nie wygnamy wroga za morze? Powiedzą nam wówczas: „Niema tu miejsca dla was. Naprzód, z pomocą Bożą i orężem w ręku, idźcie ku nowym, jeszcze większym czynom!"

Operacye wojenne.

Konstantynopol (AP). Wczoraj i onegdaj trwał ogień artyleryi tureckiej i bułgarskiej pod wsią Czataldżą, którą bułgarzy, cofając się po linii Czerkis-Kiaj—Lüle-Burgas, podpalili.

Pod Gallipoli i Kawaksu odbywają się potyczki straży przednich.

Konstantynopol (AP). Bombardowanie Adryanopola trwa nadzwyczaj intensywnie. Z Czataldży przybył pociąg z rannymi.

Sofia (AP). Turecka gallipolijska armia została pobita dn. 23 stycznia przez bułgarów przy rzece Kawaksu i w nieładzie cofnęła się do Bulairu, ścigana zawzięcie przez nieprzyjaciela. Dzięki temu zwycięstwu bułgarowie zawładnęli całem prawie wybrzeżem morza Marmara do Bulairu.

„Hamidie".

Kair (AP). Krążownik „Hamidie" odpłynął z Suezu. Obecnie znajduje się u źródła Mojżesza i ładuje węgiel. Ponieważ agent dyplomatyczny Grecyi założył protest, krążownik egipski „Aida" wyruszył z portu dla śledzenia „Hamidie".

Podróż Venizelosa.

Sofia (AP). Przybył tu Venizelos.

Wśród delegatów tureckich.

Londyn (AP). Reszyd-basza otrzymał polecenie pozostania w Londynie. Reszta delegatów tureckich wyjeżdża do Konstantynopola, wyjąwszy Osmana-baszę, który udaje się do Berlina.

W parlamencie rumuńskim.

Bukareszt (AP). W odpowiedzi na interpelacyę prezes ministrów ogłosił, iż rząd nigdy nie zrzekał się i nie zrzeknie się Sylistryi.

Na wypadek mobilizacyi.

Wiedeń (AP). „Wiener Zeitung" ogłosiło rozporządzenie cesarskie o utworzeniu od dnia 3-go lutego wojskowej komisyi likwidacyjnej na wypadek mobilizacyi, jako wydziału wojskowego zarządu kontrolującego, mającego na celu udzielenie pomocy rodzinom poległych na polu bitwy.

Misya ks. Hohenlohe.

Paryż (AP). „Temps" i „Journal des Débats" widzą w misyi księcia Hohenlohe szczęśliwe wyjście z obecnego położenia.

Przykry spadek po Turcyi.

Londyn (AP). Do agencyi Reutera donoszą ze źródeł bałkańskich, iż rządy związkowe poinformowane są o poglądzie mocarstw na sprawę długu otomańskiego; do czasu jednakże określenia granic przechodzących w posiadanie związkowców terytoryów oraz granic Albanii, kwestya może być rozwiązana jedynie zasadniczo.

Londyn (AP). Według wiadomości agencyi Reutera, na konferencyi ambasadorów przyszło do porozumienia na punkcie przekazania sojusznikom części długu otomańskiego, proporcyonalnej do wielkości zajętych terytoryów.

Mowa cesarza Wilhelma.

Królewiec (AP). Na bankiecie w ratuszu cesarz wygłosił mowę, w której wspominał o wielkiej walce narodu pruskiego za wolność sto lat temu. Nadmieniwszy o powszechnej powinności wojskowej, której Prusy zawdzięczają swój dobrobyt, cesarz zakończył słowami: „Jeśli obecnie okaże się koniecznem wzmocnienie tego fundamentu w ramach powszechnej powinności wojskowej, to nie wątpię, że naród niemiecki, idąc za przykładem swych sławnych ojców, wyrazi radośnie gotowość do ponoszenia dalszych ofiar.

Oryginalna mistyfikacya.

Strassburg (AP). Gubernator strassburski otrzymał z Weissenburga depeszę z zawiadomieniem, iż cesarz Wilhelm w południe przybędzie do Strassburga, niezwłocznie uda się na rewię i zaalarmuje garnizon. Z tego powodu zwołano wszystkich oficerów i żołnierzy do koszar. Koło południa wszystkie wojska garnizonu udały się w codziennych uniformach na rewię, gdzie oczekiwali już syn cesarski, książę Joachim, generałowie, oraz namiestnik Alzacyi i Lotaryngii.

Dopiero o g. 2-ej otrzymano depeszę, w której, w odpowiedzi na zapytanie, donoszono, iż cesarz znajduje się obecnie w Królewcu. Autorem fałszywej depeszy okazał się były kandydat na stanowisko skarbnika wojskowego—Keller, obecnie wydalony ze służby i z wyroku sądu wojennego uznany za niepoczytalnego. Ażeby dowieść niesłuszności wyroku, Keller, w mundurze urzędnika pocztowego udał się do kancelaryi gubernatora i wręczył depeszę, ułożoną z zachowaniem wszelkich formalności. Przekonawszy się, iż depesza nie wzbudziła podejrzeń, Keller udał się do redakcyi miejscowej gazety i prosił o zaświadczenie, iż złożył on dowody zupełnej poczytalności.

Oddzielenie kościoła od Państwa

Londyn (AP). Izba gmin. Bill o oddzieleniu kościoła od państwa przyjęty został w trzeciem czytaniu większością 347 głosów przeciwko 240. Izba lordów odrzuci bill niewątpliwie.

Zmniejszenie cła na cukier.

Sztokholm (AP). Rząd wniósł do parlamentu propozycyę zmniejszenia cła na rafinadę z 14 örów na 11, na piasek zaś z 10 na 7 örów, oraz na melas z 10 na 5 örów za kilogram.

Z Japonii.

Tokio (AP). Konstytucyonaliści i nacyonaliści wnieśli do izby niższej projekt wyrażenia nieufności rządowi. Przed głosowaniem nad projektem ogłoszony został rozkaz powtórnego odroczenia posiedzeń parlamentu do dnia 28 go stycznia.

Tokio (AP). Przemawiając w parlamencie o polityce gabinetu, Katsura wskazał na ważne znaczenie sojuszu z Anglią i porozumienia z Rosyą i Francyą dla utrwalenia pokoju na Dalekim Wschodzie.

Wychodząc z założenia, iż przestrzeganie ścisłej oszczędności jest niezbędne w gospodarce państwowej, Katsura przyrzekł zaoszczędzić 50 milionów z budżetu na rok bieżący.

Nacyonaliści i konstytucyonaliści ostro potępiali działalność Katsury i przedstawili projekt wyrażenia votum nieufności całemu gabinetowi, podpisany przez 234 posłów, z ogólnej liczby 381.

Ogłoszony został następnie rozkaz o zawieszeniu posiedzeń parlamentu na pięć dni. Przerwę Katsura ma zamiar wykorzystać dla pozyskania dla swojej partyi jaknajwiększej liczby posłów. W czasie obrad u bram parlamentu zebrał się liczny tłum, hałaśliwie protestujący przeciwko użytym przez prezesa ministrów środkom. Rząd zaniechał zamiaru wystąpienia z wnioskiem powiększenia armii o dwie dywizye.

Sprawa Chwostowa.

Petersburg (Wł.). „Riecz" pisze, jakoby większość senatorów I departamentu wypowiada się za oddaniem pod sąd b. gubernatora niżnonowogrodzkiego Chwostowa. Jeżeli uchwała podobna zapadnie, Chwostowowi nie grozi kara wobec spodziewanej amnestyi.

Zmiana kuratora.

Petersburg (Wł.). Mówią, że kurator petersburskiego okręgu naukowego Musin-Puszkin będzie mianowany senatorem.

Na miejsce Musina-Puszkina, według słów „Wiecz. Wrem.", ma być mianowany kurator okręgu warszawskiego Lewickij, lub też okręgu kijowskiego Derewickij.

Z komitetu centralnego październikowców.

Petersburg (Wł.). W Moskwie pod przewodnictwem Guczkowa odbyło się posiedzenie komitetu centralnego październikowców, poświęcone sprawie projektu o zabezpieczeniu rosyjskiej własności ziemskiej na Rusi. Poseł do Dumy Lutz odczytał referat, w którym twierdził, iż projekt ten powinien być odrzucony przedewszystkiem ze względu na niemców, którzy byli zawsze wiernymi sługami państwa. Na wniosek Guczkowa przyjęto rezolucyę, uznającą omawiany projekt prawa za niemożliwy do przyjęcia. Komitet październikowców sądzi, że środki przymusowe nie przyczyniają się do rusyfikacyi obcoplemieńców i że konieczne są środki kulturalno-ekonomiczne, mające na celu wzmocnienie ludności rosyjskiej na kresach zachodnich.

Odpowiedź Dumy ministrowi spraw wewnętrznych.

Petersburg (Wł.) B. minister spraw wewnętrznych Makarow odmówił udzielenia Dumie państwowej aktów wyborczych. Prezydyum Dumy obecnie opracowało odpowiedź, wskazując ministrowi spraw wewnętrznych, że Stołypin podobne prośby Dumy uwzględniał i że obecnie niema powodów do innego tłumaczenia prawa obowiązującego.

Nowa szkoła w Kijowie.

Petersburg (Wł.) Komisya obrony państwowej uznała za pożądane otwarcia w Kijowie szkoły wojskowo-kolejowej.

Z senatu.

Petersburg (Wł.). Senat odrzucił skargę kasacyjną rejenta lubelskiego Turczynowicza, który na mocy wyroku warszawskiej izby sądowej pozbawiony został posady i skazany na 4 miesiące twierdzy za użycie w akcie rejentalnym terminu: „poddany Królestwa Polskiego".

Petersburg (Wł.). Senat odrzucił skargę kasacyjną profesora uniwersytetu tomskiego skazanego na więzienie miesięczne za wydanie książki p. t. „Krwawa zemsta i kara śmierci".

Emisya cukru.

Petersburg (AP). Minister skarbu zezwolił na wypuszczenie na rynek wewnętrzny 2-ch milionów pudów cukru z zapasu wolnego oraz tyleż z zapasu nietykalnego.

Poszukiwania b. posła Kuzniecowa.

Petersburg (Wł.). Prasa donosi, że policya energicznie poszukuje posła do 3 Dumy Kuzniecowa, oddanego pod sąd najwyższy. Kuzniecow znajduje się obecnie w Ameryce.

Kobiety na uniwersytecie tomskim.

Petersburg (Wł.). W kuluarach mówią, że projekt prawa o dopuszczeniu kobiet, jako studentek do uniwersytetu w Tomsku, zostanie wprowadzony w życie w drodze zarządzania Najwyższego, wobec obawy, że Duma rozszerzy projekt prawa, pozwalając na przyjmowanie studentek do wszystkich uniwersytetów w Rosyi.

Różne.

Wiedeń (AP). Arcyksiążę Fryderyk na własną prośbę zwolniony zostaje ze stanowiska zastępcy kuratora austryackiego „Czerwonego Krzyża" z wyrażeniem uznania za jego działalność pełną zasług. Na miejsce arcyksięcia Fryderyka mianowany zostaje arcyksiążę Franciszek Salvator.

Petersburg (AP). Wszechrosyjski zjazd giełdowy uznał za konieczne przyznanie prawa wstępu na uniwersytet osobom, które ukończyły szkoły handlowe.

Petersburg (Wł.). Kilku właścicieli drukarni zwróciło się do pewnego adwokata petersburskiego z prośbą o wytoczenie procesu karnego przeciwko robotnikom, stosującym bojkot względem łamistrajków.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Duma Państwowa.

Posiedzenie z dnia 23 stycznia.

(Dokończenie).

Suchanow wypowiada się za nagłością interpelacyi.

Większością głosów centrum i prawicowców nagłość odrzucono.

Przewodniczy Wołkonskij.

Kireński oświadcza, iż posiada on szereg dokumentów, świadczących o tem, iż rząd podczas kampanii wyborczej dążył do określonego celu zapomocą nieprawnych środków walki. Gubernie północne, które dotychczas wysyłały do Dumy przedstawicieli włościan, obecnie reprezentowane są przez prawicowców. Przedstawiciele administracyi otrzymali za swoją działalność nagrody.

Książę Gełowani popiera nagłość interpelacyi.

Markow II wypowiada się przeciw nagłości, interpelacya bowiem zawiera szereg faktów, które niepodna rozważać w pośpiechu.

Duchowny Mitrockij, przemawiający poza porządkiem dziennym, przeczy, jakoby wywierano nacisk na duchowieństwo. Zjednoczenie duchowieństwa w celu przeprowadzenia wyborów kandydatów patryotycznych i oddanych cerkwi, nie jest przestępstwem, lecz obowiązkiem obywatelskim. Episkopów i duchownych łączy dążenie do służenia Bogu i Samowładcy (oklaski na prawicy).

Kireński, Szingarew i Czcheidze oświadczają, iż mowa Mitrockiego była polemiczną deklaracyą przedstawicieli duchowieństwa, na którą lewicowa część Dumy pozbawiona jest możności odpowiedzenia.

Zamysłowskij zwraca uwagę, iż obszerne mowy lewicowców w sprawie nagłości są stałem naruszeniem nakazu.

Przewodniczący odczytuje artykuł nakazu, który głosi, iż debaty na temat oświadczeń, uczynionych poza porządkiem dziennym nie mogą mieć miejsca.

Posiedzenie następne odbędzie się w piątek.

Rada Państwa.

Posiedzenie z dnia 24 stycznia.

W loży rządu—członkowie rady ministrów z Kokowcewem na czele, w loży dolnej członkowie poselstwa mongolskiego,

Pod przewodnictwem Akimowa Rada Państwa dyskutuje w dalszym ciągu o dopuszczeniu kobiet do adwokatury.

Bagalej zwraca uwagę, że kobiety na uniwersytetach pracowały jednakowo z mężczyznami i nabyły taką samą wiedzę prawniczą. Czy zaś kobiety będą pełniły należycie obowiązki adwokatów—należy pozostawić kwestyę tę czasowi.

Hurko sądzi, że działalność społeczna nie będzie odrywać kobiety od rodziny. Nie kobieta, lecz mężczyzna uchyla się od małżeństwa i usiłuje uniemożliwić kobiecie pracę uczciwą.

Protojerej Butkiewicz, polemizując z Koni zaznacza, że w Biblii nigdzie nie powiedziano, że Bóg stworzył kobietę i mężczyznę równymi sobie. Tylko chrystyanizm podniósł kobietę i otworzył jej drogę do działalności filantropijnej, lecz zajmowanie się praktyką adwokacką nie powinno stanowić zadania kobiety.

Św. Augustyn, malując całą ohydę adwokatury, mówi: „Szczęśliwe są kobiety, że nie mogą być adwokatami".

Kotofiński przemawia przeciwko przyjęciu omawianego projektu prawa i twierdzi, że włościanie nie mają zaufania do kobiet i do kobiet-adwokatów zwracać się nie będą.

Szrejber występuje z wnioskiem o dopuszczeniu kobiet tylko do adwokatury prywatnej.

Szebeko zwraca uwagę, że adwokatura prywatna istnieje tylko czasowo, po jej skasowaniu co poczną kobiety-adwokaci?

Rada Państwa odrzuciła projekt prawa większością 84 głosów przeciwko 66.

Termin następnego posiedzenia ustali prezydyum.

Giełda Petersburska.

Dnia 24 stycznia 1913 r.

4% Renta Państwowa	93⅞
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziem.	85
4½% Listy zast. Połtaw. B. Ziem.	84¾
5% Pożyczk. prem. 1864 r.	465
5% „ „ 1866 r.	377
5% Obl. prem. Szlach. Banku	325½
Akcye Petersbursk. Międzynar. Komerc.	515
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Lianozow—udziału	208
„ Rosyjsk. dla Handlu Zewn.	391
„ T-wa Odlewni stali „Sormowo"	127
„ Lessner—odlew. stali	328½
„ Briańsk. Fab. Szyn	178
„ Putiłowsk.	160
„ Bakińsk. T-wa Naftow.	675
„ Ros. Tow. kopalni złota	153½
„ Koł. fabr. maszyn	182
„ M. K. Wor. kol.	838
„ Poł.-Wsch. kol. żel.	255½
„ Mosk. Kazań. kolej	503
„ Mosk. Windaw. Ryb. kol. żel.	244½
„ Półn. Doniecka kol. żel.	281
„ Ow. Jurjewsk. Tow. met.	301
„ Fabryk Malcewskich	456½
5% Pożyczka 1905	104⅞—105¼
5% „ 1906 r.	103½—103½
5% Świadectwa włościańskie	101

Usposobienie z walorami stałe; z papierami dywidendowymi bez zmian; z premiówkami na całej linii mocne i ożywione.

Giełdy zagraniczne.

Dnia 24-go stycznia (6 lutego) 1913 r.

Berlin. Wypłaty na Petersburg kr.	215 85
dług.	215 75
Kurs wekslowy na Petersburg na 8 dni	—.—
4½% pożyczka 1905 r.	100 00
4% renta państwowa 1894 r.	— —
Rosyj. bil. kredyt. 100 rb.	215 85
„ prywatne	4⅞%
Usposobienie mocne.	
Paryż.—Wypłaty na Petersburg.	
Cena najniższa	264 875
Cena najwyższa	266 875
4% rent. państwowa 1894 r.	— —
4½% pożyczka 1909 r.	100.05
5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104 00
Dyskonto prywatne.	4%
Usposobienie mocne.	
Londyn.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	104
4½% pożyczka rosyjska 1909 r.	99½
Usposobienie spokojne, ale stałe.	
Amsterdam.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	100⁷⁄₁₆
4½% pożyczka rosyjska 1909.	95⅛
Wiedeń.—5% pożyczka rosyjska 1906 r.	103 80

Z ostatniej chwili.

Od Korespondentów Własnych i Agencyi Petersburskiej).

Sprawy bałkańskie.

Pod Adryanopolem.

Białogród (Wł.). Po przybyciu trzeciej dywizyi liczba serbów pod Adryanopolem wynosi obecnie 70 tysięcy żołnierzy.

Zamiary bułgarów.

Londyn (Wł.). Bułgarzy zamierzają po zdobyciu Adryanopola zająć jeszcze porty przy wejściu do Dardanelów.

Zwrot opinii publicznej.

Londyn (Wł.). Opinia publiczna obecnie sprzyja turkom.

Venizelos w Bułgaryi.

Sofia (Wł.). W południe przybył tu grecki prezes ministrów Venizelos. Złożył wizytę prezesowi ministrów Geszowowi, oraz ministrowi wojny, z którym miał w hotelu kilkugodzinną konferencyę. Po południu Venizelos przyjęty został na audyencyi u króla.

Sofia (AP). Wieczorem, po skończonej audyencyi u króla, Venizelos wyjechał do Saloník.

Pod Gallipoli.

Sofia (Wł.). Koncentrowanie armii bułgarskiej pod Gallipoli odbywa się dwoma drogami.

Dywizya maszerująca z Demotyki do Gallipoli, została zaatakowana przez turków pod Malysra. Bitwa trwała trzy godziny i skończyła się zwycięstwem bułgarów. Druga dywizya bułgarska maszeruje z Rodosto wzdłuż wybrzeża. Na oddział ten turcy napadli w pobliżu wioski Hora i zostali odparci ze stratami.

Konstantynopol (Wł.). Walka na półwyspie Gallipoli trwa w dalszym ciągu, zaznaczając się, jak dotąd stale zwycięstwami bułgarów. Turcy cofają się w nieładzie i pośpiechu.

Kanonierka turecka bombardowała pozycye bułgarskie Myryosito nad morzem Marmara. Według niepotwierdzonej dotąd wiadomości zginęło, podobno, 300 bułgarów.

Bułgarzy zdobyli Bulair i w szybkim marszu zdążają naprzód.

Pod Czataldżą.

Sofia (Wł.). Wczoraj o 3-ej po poł. działa tureckie zaczęły ostrzeliwanie pozycyi bułgarskich pod Czataldżą.

Powody wznowienia wojny.

Wiedeń (Wł.). Z dobrze poinformowanego źródła donoszą, iż Bułgarya dlatego wznowiła wojnę, że mocarstwa wypowiedziały się przeciwko wypłaceniu Bułgaryi odszkodowania pieniężnego przez turków.

Propozycye Bułgaryi.

Wiedeń (Wł.). Bułgarya ma nadzieję dotrzeć do morza Marmara i wzamian za pomoc ofiarowuje sprzymierzeńcom: grekom Saloniki, serbom Monastyr.

Sprawa Skutari.

Wiedeń (Wł.). Półurzędownie ogłoszono, że nawet w razie zdobycia Skutari przez czarnogórców — miasto to musi należeć do Albanii. W związku z tem sprawa Skutari na konferencyi ambasadorów należy do najcięższych, ponieważ Rosya z całą stanowczością domaga się, by Skutari oddano Czarnogórze.

Misya ks. Hohenlohego.

Wiedeń (Wł.). Po powrocie ks. Hohenlohego z Petersburga będzie ogłoszony komunikat o wyniku misyi. Podobno w liście cesarza Franciszka Józefa zwrócono uwagę, że zagrożenie Konstantynopola ze strony lądu przez bułgarów i ze strony morza przez greków zachwiać może pokój europejski.

Petersburg (AP). Książę Hohenlohe złożył wizytę prezesowi rady ministrów. Wczoraj książę składał wizyty Osobom Rodziny Panującej.

Szturm do Skutari.

Białogród (Wł.). Serbowie i czarnogórcy przygotowują decydujący szturm do Skutari.

Sukcesy bułgarów.

Ateny (Wł.). Bułgarzy zajęli kilka wsi na wybrzeżu morza Marmara.

Bombardowanie Adryanopola.

Wiedeń (Wł.). Wojsko bułgarskie zdobyło kilka pozycyi czołowych pod Adryanopolem i wieś Kawaikoj, położoną o 6 kilometrów na południe od miasta.

Konstantynopol (Wł.). Szukri-basza telegrafuje, że Adryanopol bombardowany jest nieustannie. Granaty i szrapnele poczyniły znaczne szkody. Poległo 6, rannych 18.

Nagana posłom.

Berlin (Wł.) Koło polskie w parlamencie niemieckim udzieliło nagany posłom: Czarlińskiemu, Nowickiemu i Sosińskiemu za złamanie solidarności przy głosowaniu nad wnioskiem o zniesieniu ceł ochronnych na bydło i mięso.

LUCIANO ZUCCOLI. 3)

Jutrzejsza piękność.

(Tł. z włoskiego J. K.).

(Dokończenie).

Jednakże zasępiła się trochę. A tom dopiero nawarzyła piwa i sobie i wujciowi — myślała. Lecz słów poprzednich niepodobna już było było cofnąć, również nie wypadało zwracać uwagę na kaprysy zakochanego kawalera.

Ten stał z głową zwieszoną, zbiedzony, zrozpaczony i szeptał:

— Marzyłem o szczęściu z panią przez życie całe, a tu starzec czterdziestoletni...

— Przepraszam bardzo, bo tylko trzydziestodziewięcioletni — poprawiła go Diadora.

Dziewczynka stanęła teraz bezradna i stała tak z włosami czarnemi, spadającemi na ramiona, w swej sukience jedwabnej wiśniowego koloru, z rękoma opuszczonemi w dół. Pocieszyć l'zole, czy wyśmiać.

Nagle twarz jej zachmurzyła się, wzrok zatrzymał się badawczo na futrynie okna, a z ust wyrwał się okrzyk, krótki przytłumiony okrzyk, który przyprawił o dreszcze młodzieńca. Wzdłuż futryny, wydostając się z ukrytej szparki, biegały mrówki — jedna, dwie, trzy, dziesięć, było ich tam dużo; szły załatwiać swoje sprawy, najzupełniej obojętne na przyjęcie u pani Mattioli i na jej zbytki i przepychy. Przesuwały się pośpiesznie, doganiając jedna drugą, zatrzymywały się dla powiedzenia sobie paru słów i znowu ta procesya szła dalej.

Diadora spostrzegła je i wydała okrzyk zdumienia; zaraz też podskoczywszy do okna, wyciągniętym dużym palcem jęła popychać mrówkę, której właśnie chciało się stać i patrzeć na krajobraz.

— Cóż to pani żartuje ze mnie? — zawołał młodzieniec, spostrzegłszy nareszcie wtargnięcie mrówek. — Ja tu rozpowiadam o mojej miłości i moich cierpieniach, a pani biega za mrówkami:

— Wolałby pan, żebym za panem biegała? — śmiało odparła, podnosząc głowę i dalej popychając mrówkę palcem. — Ech, co prawda, one są daleko zabawniejsze od pana.

Pan Prola zerwał się obrażony i poszedł do drugiego kąta salonu, gdzie się przyłączył do kółka przyjaciół.

Nic go tak nie mogło rozdrażnić, jak taka mieszanina złośliwości i naiwności, roztargnienia i przebiegłości, ale Diadora była jedynaczką i można jej było wszystko wybaczyć, bo miała dostać duży posag. Młodzieniec usiadł na sofie, wyciągając nogi jaknajdalej i, z roztargnieniem przysłuchując się rozmowie kolegów, począł zastanawiać się nad swą miłością, która, w jego mniemaniu łatwo skończyć się mogła tragedyą lub wykradzeniem.

Diadora, wracając z wizyty do domu, przestraszyła się nieco, ujrzawszy automobil wuja Michała. Na rogu ulic zebrało się tak dużo powozów, że zatamowały drogę Diadorze — kareta jej stanęła, zatrzymał się też i automobil, mimo to wuj nie zauważył wcale dziewczynki. Obok niego znajdowała się jakaś piękna dama o włosach ognistych, której widać towarzysz opowiadał coś bardzo komicznego, bo dama śmiała się rozkosznie.

— Oho, jak oczy jego błyszczą teraz! — pomyślała panienka, przypatrując się wujowi.— A jak młodo wygląda! Kiedy ze mną rozmawia, oczy jego nie błyszczą wcale!

A ponieważ szereg tramwajów i karet posuwał się powoli i powóz Diadory nie mógł ruszyć z miejsca, więc przez ten czas zasmucona panienka roniła łezki w kąciku.

W jakich dwa tygodnie potem, w Diadory pokoju zjawił się wuj Michał.

Rzadko mu się zdarzało, coprawda, zachodzić tutaj, to też nie bez pewnego szacunku przestępował próg mieszkania siostrzeniczki, będącej osobą już napół dorosłą.

Pokoik miał szpaler różowy i biały; różowa jedwabna kapka ze złotą frendzlą pokrywała całe łóżeczko; wszystko w pokoiku było w tych trzech delikatnych i niewinnych odcieniach, oddzielających od reszty świata panieński ów przybytek i zamieniających go w raik wypełniony wonią.

Diadora, myśląc, że to służąca puka do jej drzwi, odpowiedziała „proszę wejść", lecz na widok wuja, ukazującego się z aksamitnem pudełkiem w ręku, zerwała się chyżo z krzesełka przy biurku i ukryła pośpiesznie ćwiartkę papieru.

Michał zauważył odrazu zmianę w głosie dziewczynki.

Usiadł na kanapie, naprzeciw łóżka, i rzekł:

— Chciałaś mieć bransoletkę całą z białych perełek, taką właśnie ci przynoszę, patrz.

— Wujciu, jakiś ty dobry! — wykrzyknęła Diadora, składając ręce, i nie śmiejąc ich do niego wyciągnąć.

Ubrana w sukienkę białą i takież trzewiczki, ze wstążką różową we włosach, stała tak przed wujem i drżała całem ciałem.

— Kazałem ci wcześniej przerwać wakacye na wsi, niż zazwyczaj, — mówił wuj z uśmiechem — więc słusznie jest wynagrodzić cię za tę ofiarę; oto masz małe powetowanie...

Otworzył pudełko wybite ciemnym aksamitem — w głębi leżała delikatna i ładna bransoletka z białych jak mleko pereł.

— Poczekaj zrobimy zamianę — mówił dalej Michał. — Ja ci dam bransoletkę, a ty mi oddasz list, który schowałaś tylko co...

— O nie wujaszku! O nie, na miłość boską! — zawołała Diadora, rzucając mu się do nóg. — Zlituj się, nie czytaj tego, nie patrz na to, błagam cię!

— Ho, ho! — rzekł wuj, marszcząc się.

I odsunąwszy lekko dziewczynkę, czepiającą się jego kolan, podszedł do biurka, podniósł teczkę skórzaną, i wziął list.

Diadora, osunąwszy się na dywan, trzęsła się ze strachu; z twarzą bladą, osłupiałym wzrokiem, ze zbielałemi wargami starała się wyczytać myśli z twarzy wuja, a kiedy ten zbladł nagle, nie chcąc już więcej widzieć, przymknęła oczy. Takim bladym i milczącym nigdy go nie widziała — wydał jej się poprostu groźny: przerażał ją teraz więcej niż wtedy, kiedy się zamierzył uderzyć kogoś i spuścił następnie rękę, nie myśląc wcale wykonać takiego zamiaru.

Spojrzał na siostrzenicę, która nie wychodziła ze stanu przerażenia, i czytał dalej:

„Nie mogę tak zaraz odpowiedzieć na pańską propozycyę, ale proszę niech pan sobie życia nie odbiera. Przytem niech pan pamięta że jeżeli się wykradniemy, to tylko na kilka dni, bo nie dobrze jest rzucać wszystkich; chcę być z mamą i z wujaszkami, szczególnie z wujciem Michałem, bo tego wujcia bardzo kocham"...

— Wstań! — rozkazał Michał.

Diadora z oczami zamkniętemi oparła się o posadzkę, lecz nogi się pod nią zachwiały i znowu upadła.

— Wstań! — powtórzył Michał. — Nie zmuszaj mnie do tego, bym sam się zbliżył do ciebie!

Czuł, że pochwyciłby dziewczynę i rozszarpał by ją na kawałki.

Diadora usłyszała i zrozumiała; oparłszy się na dywanie rękami i nogami powstała jakoś, lecz nie ruszyła się z miejsca i nie otworzyła oczu, była przytem strasznie blada.

— A to łotr, — mówił wuj, powiewając w powietrzu listem przeczytanym — dam że ja mu, poczekaj.

— Boże mój, pojedynek! — jęknęła Diadora blednąc jeszcze bardziej.

— Pojedynek? — zawołał ironicznie Michał. — No, nie pleć głupstw!.. Co do ciebie...

Dziewczyna otworzyła na chwilkę oczy i znów je zamknęła.

On jednak zauważył, że okropnie zbladła, że szczękała zębami i że czoło jej pokryło się zimnym potem, więc podniósł dziewczynkę i złożył na kanapie. Diadora zemdlała — młodziutkie jej serduszko nie potrafiło znieść bezkarnie tylu wzruszeń — nagłego przejścia od przestrachu do radości. Uczuła, że jej wycierają zlekka twarz i usta chusteczką, wciągała zapach perfum, przedostający się przez nozdrza gdzieś aż do mózgu i ogarnęło ją błogie orzeźwienie, od którego pierś się rozszerzała westchnieniem ogromnej ulgi.

Kiedy zebrawszy się na odwagę, otworzyła wreszcie oczy, zobaczyła się na kolanach u wuja. Pochwycił ją rzewny płacz i wielka skrucha, wskutek czego ręce jej oplotły szyję wuja, a głową oparła się na jego ramieniu.

Wuj nic już nie mówił, może nie miał nic do powiedzenia. Skoro się uspokoiła, pan Michał ułożył ją na łóżku, pocałował w czoło i zabierał się do wyjścia.

— A nie powiesz, wuju, nic mamie? — szepnęła dziewczynka, wpatrując się w perski dywan, mający tło bardzo jasne i ciemne na tem arabeski.

— Nie powiem ani słowa! — odrzekł poważnie. — Spodziewam się, że zrozumiałaś, iż powinienem zapomnieć...

Diadora spuściła głowę, zgadzając się. Chciałaby pocałować wuja, uściskać gorąco, lecz nie zdobyła się na odwagę.

— A nie wdawaj się z takimi łotrami! — upominał ją półgłosem.

— O to dopiero! Dać w kark naprędce i wypchnąć za drzwi... Zresztą, czy ja tam wiem. Już i mowy o tem niema.

Zabierał się wreszcie do wyjścia, lecz raz jeszcze powrócił, bo Diadora prosiła:

— Wujciu, dla dodania mi otuchy, pocałuj raz jeszcze...

Pocałował ją w oba policzki, ona zaś objęła go za szyję.

Nakoniec wychodził już na dobre, lecz Diadora jeszcze go zatrzymała pytaniem:

— A zostawisz mi bransoletkę?

— Naturalnie. Ona ci coś nawet powie, ile razy na nią spojrzysz.

Poczerwieniała mocno, lecz widząc, że on naprawdę już wychodzi, wykrzyknęła głośno i dobitnie:

— Jednak nie masz słuszności, wuju! Nie, nie, nie masz słuszności. Nigdy się mną nie zajmujesz!... Zawsze tylko pilnujesz swoich przyjaciół, rozjeżdżasz na wszystkie strony automobilami... O nich zawsze myślisz... Dlatego nie możesz czuwać nademną... Trzeba nademną czuwać, a widzisz!

Michał zatrzymał się na progu, zdumiony jej słowami, rozmyślając nad czemś.

— Masz racyę! — odrzekł siostrzeniczce. Przepraszam cię najmocniej: zaniedbam teraz trochę przyjaciół, a zaopiekuję się tobą... W prędkim czasie...

I nie chcąc zagalopować się w obietnicach, wyszedł.

Po obiedzie długo mówił o tej kwestyi z panią Klarą; a kiedy pani Klara, oburzona jego pomysłem ściślejszego na przyszłość dozorowania córki, wznosiła ręce do góry, twierdząc uparcie, że dziewczynka jest czysta jak kryształ, niewinna—jakby się wczoraj urodziła, on rzekł:

— O tak, tak, wczoraj się urodziła, ale to jej nie przeszkadza być jutrzejszą pięknością, trzeba o tem pamiętać i z tem się liczyć. Tyś zresztą zaślepiona i niemądra, jak wszystkie inne matki.

Wina Szampańskie

Veuve Clicquot Ponsardin

„Rosé“ — (słodkie) — biała etykieta,

„England” — (demi-sec) — biała etykieta,

„Sec, goût américain” — żółta etykieta,

„Brut 1904 roku“ — złota etykieta,

z najznakomitszych winnic Szampanii, a mianowicie: Verzenay, Ay, Bouzy, Cramant, Mesnil i Oger,

dostarcza
GENERALNY PRZEDSTAWICIEL
na Królestwo Polskie, Litwę i Południe Cesarstwa
C. K. Jarochowski
Warszawa, Nowogrodzka № 9.
Telefon 114-00.

7430

OTRZYMANO:
Ostatnie nowości bielizny Damskiej; męskiej i dziecinnej Kompletne wyprawy ślubne od 125 do 10.000 rub
Zamówienia wykonywamy szybko i dokładnie.

ŻYRARDOWSKI MAGAZYN
KRESZCZATYK 20.

Dziś ostatni dzień

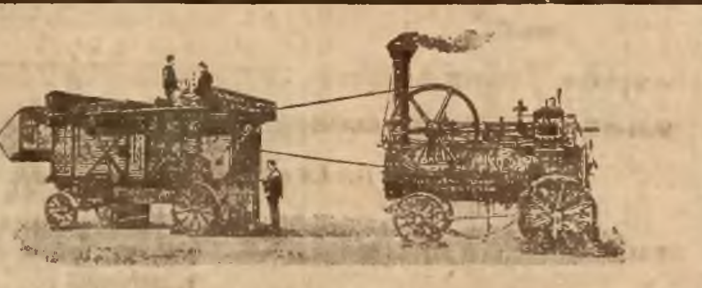
Wyprzedaży

we wszystkich oddziałach
z rabatem do 50%
w magazynie

B. Karantbajwla

za ratuszem tel. 12-47.

Na wyprzedaży kupować można tylko za gotówkę. 7223



Kijowski Syndykat Rolniczy

Bulwarna 9.

Reprezentuje następujące znane fabryki:

ELWORTHY Siewniki, młocarnie konne, kieraty, żniwiarki.
HART-PARR traktory naftowe, z pługami SACKA lub DEERA.
CLAYTON & SCHUTTLEWORTH Lincoln, Anglia. Lokomobile i młocarnie parowe.
ECKERT Pługi, kultywatory sprężynowe. Parniki.
MILWAUKEE Maszyny żniwne.
ZIMMERMANN Młocarnie koniczynowe.
HEID Maszyny do bejcowania nasion. Trieury.
PLATZ Konne i ręczne pulweryzatory.

POLECA:
Silniki spalinowe, naftowe - stałe i lokomobile.
Br. WELGER Prasy do słomy. **Br. RÖBER** Młynki wialnie
BENTALLA Sieczkarnie i kroje.

Separatory-wirówki i naczynia mleczarsk.
Inkubatory i inne maszyny i narzędzia najlepszych krajowych i zagranicznych fabryk.

Superfosfat, Saletra, Tomasówka, Gips, Kainit, Sól potasowa, Chlorek barytu.
NASIONA polne i ogrodowe.

Cenniki na żądanie gratis i franco. 564

Kompania Młocarni J. I. CASE

Samochody i Traktory dla ORKI AUTOMOBILE.



Młocarnie najnowszej konstrukcyi.
Oszczędność na robotnikach 60%.

Wielkie składy maszyn i części zapas. w Odesie,
Wszystkie maszyny specyalnie zastosowane do warunków rosyjskich.
Żądajcie katalog., opis i t. d.
ODESA, ul. Żukowskiego 10. Skrzynka pocztowa 1236. 7064

WYŚMIENITY w SMAKU
KONIAK IMPERIAL
ŻĄDAĆ WSZĘDZIE!
4832

W magazynach mód i towarów bławatnych
Domu Handl. Br. N. i M. Lepejko i S-ka
Lwowska 4, Sienny Targ. Tel. 22-42.
Dnia 25 i 26-go stycznia r. b.

Wyprzedaż

W dnie wyprzedaży magazyn będzie otwarty od godz. 9 i pół rano do g. 6 wieczorem. 7022

Kostenko i Titarenko

PROREZNA I, róg Kreszczatyku, 2-gi mag. 5194

Dziś Wyprzedaż

Jedwabie, wełny, sukno, kort, drap, płótno, madapolam i wyroby bawełn.

Zimowy rozkład jazdy.

Na kolejach Południowo-Zachodnich

Nr 1. *Kur.* I i II kl. Odesa, od. g. 9 w., prz. 9 m. 45 r.—N. 9. *Kur.* I i II kl. Warszawa, odch. g. 7 m 20 w., prz. g. 10 r. — Nr 1 k.. *Kur.* I, II i III kl. Petersburg, odch. g. 9 m. 20 r, prz. g. 8 m. 25 w. — Nr 7. *Osob.* I, II i III Odesa, Wołoczyska, odch. g. 9 m. 30 w., prz. g. 8 m. 50 z r. — Nr 13. *Osob.* I II i III kl. Warszawa, odch. g. 12 m. 25 w n. prz. g. 6 m. 46 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Odesa, Nowosielice, Humań, odch. g. 12 m. 50 w n., prz. g. 6 m. 20 r. — Nr 21. *Pośp.* I, II i III kl. Rostów n. D., Mikołajów, od. g. 8 m. 20 r., prz. g. 9 m. 50 w. Nr 19. *Tow.-Osob.* I, II i III kl. Mikołajów, Sewastopol, odch. g. 6 m. 25 w., prz. g. 10 m. 50 r. — Nr 29. *Osob.* I, II i III kl Radziwiłłów, odch. g. 7 m. 50 wiecz., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 5. *Osob.* I, II i III kl. Sarny, Warszawa, odch. g. 11 m. 50 w r., prz. g. 7 m. 33 r.—Nr 3. *Poczt.* I, II i III kl. Odesa, Wołoczyska. odch. g. 9 r., prz. g. 9 m. 23 w. — Nr 17. *Poczt.* I, II i III kl. Elizawetgrad, odch. g. 11 m. 30 w., prz. g. 7 m. 55 r. — Nr 3, *Poczt.* I, II i III kl. Warszawa, Sarny, odch. g. 2 m. 50 po płd., prz. g. 4 m. 50 po płd. — Nr 15. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Humań, Koziatyn, Berdyczów, odch. g. 10 m. 50 r., prz. g. 6 m. 52 płd. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Znamenka, Odesa, odch. g. 9 m. 55 w., prz. g. 7 m. 45 r. — Nr 31. *Towar.-osob.* IV kl. Sarny-Warszawa, odch. g. 11 m. 05 w., prz. g. 5 m. 53 r.

Na kolei Moskiewsko-Kijowsko-Woroneskiej.

Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Moskwa, odch. g. 12 m. 30 po płd., prz. g. 5 po płd. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Nawla, Moskwa, odch. g. 12 m. 05 w n., prz. g. 5 m. 40 r. — Nr 12. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Woroneż, od. g. 6 m. 55 w., prz. g. 9 m. 30 r. — Nr 14. *Osob.* I, II i III kl. Kursk, Bachmacz, Woroneż, odch. g. 10 m. 45 w., prz. g. 7 r. — Nr 16. *Osob.* I, II i III kl Bachmacz, Kursk, odch. g. 1 po płd., prz. g. 4 m. 20 po płd. — Nr 2. *Pośp.* I, II i III kl. Połtawa, Charków, odch. g. 6 w., prz. g. 11 m. 35 r. — Nr 4. *Osob.* I, II i III kl. Połtawa odch. g. 11 m. 15 w., prz. o g. 6 m. 30 r. — Nr 6. *Towar.-osob.* I, II i III kl. Połtawa, Władykaukaz, odch. g. 8 m. 05 r. przych. o g. 11 m. 10 w.



DOSKONAŁE ZEGARKI 7299
„OMEGA”
poleca Zakład Zegarmistrzowski
Niecielskiego i Jagodzińskiego
w Kijowie, Kreszczatyk 19.

7 k. śledzie 7 k.

Królewskie świeżego połowu małosolone, o delikat. smaku, 7 k sztuka Magazyn **Wasiekina**, W.-Wasylkow 8, tel. 36-18. 1863

Jampol - Wołyński

Prenumeratę
„Dziennika Kijowsk.“
przyjmuje
p. Mieczysław Święcki

Rok XXXVIII ISTNIENIA.

NAJTAŃSZA I NAJOBFITSZA ILUSTRACYA TYGODNIOWA DLA RODZIN POLSKICH

„BIESIADA LITERACKA”

DAJE ZUPEŁNIE BEZPŁATNIE PREMIUM NADZWYCZAJNE

12 dużych tomów najcelniejszych powieści i romansów

znakomitych autorów polskich i obcych

Redaktor i Wydawca: MICHAŁ SYNORADZKI.

Biesiada Literacka obejmuje wszystkie rodzaje literatury pięknej, chwilę bieżącą wszechświatową i wiedzę gruntowną w formie popularnej, słowem wszystko co stanowi nieodzowną potrzebę umysłu inteligentnego.

Biesiada Literacka szczególnie uwzględnia **dzieje ojczyste zwłaszcza porozbiorowe i pamiątki narodowe.**

Biesiada Literacka wszystkie artykuły obficie ilustruje

Biesiada Literacka rozpoczyna w r. 1913 druk pracy ilustrowanej p. t.

GROBY POLSKIE, zawierającej życiorysy uczestników powstania r. 1863 poległych w boju, skazanych na wygnanie, straconych i t. p.

PREMIUM BEZPŁATNE.

12 dużych tomów wyborowych powieści i romansów

otrzymują bezpłatnie wszyscy prenumeratorzy

W roku 1913 damy w zupełności szereg znakomitych powieści oryginalnych, które ze względów cenzuralnych, były dotąd znane zaledwie w skróceniu: Michała Czajkowskiego **„Hetman Ukrainy“, „Wernyhora“**; Bolesławity **„Zagadki“**, osnutą na tle wypadków 1863 r. i inne; nadto powieści Synoradzkiego, Gawalewicza, Lama, Bykowskiego, Łozińskiego, Kaczkowskiego, Przyborowskiego, Wilczyńskiego, Wiktora Hugo, Dumasa, Dickensa, Coopera, Fevala i arcydzieła innych autorów. Z tych dodawanych zupełnie bezpłatnie książek szybko utworzy się **doborowa biblioteka trwałej wartości**, kształcąca serce i umysł.

WARUNKI PRENUMERATY

w Warszawie: rocznie rb. 6, półrocznie rb. 3, kwartalnie rb 1 kop. 50.
na prowincyi: „ rb. 8, „ rb. 4, „ rb 2.

Zagranicą rocznie rb. 10.

Oprawa wytworna, ze złoconymi wyciskami na tle barwnem, dodawanych jako premium powieści: 3 tomów 50 kop.; 6 tomów 1 rb., 12 tomów 2 rb.

Na żądanie administracya wysyła numer okazowy bezpłatnie

Adres redakcyi i administracyi: Warszawa, Plac Warecki № 4
Telefon № 78-2.

POTRZEBNY JEST
do Firmy Hodowli Nasion Buraków Cukrowych
w KRÓLESTWIE

Inspektor Plantacyi

pensya na początek 1200 -1500 rb. rocznie od 1 lipca 1913 r.
Wymagana jest **gruntowna, praktyczna znajomość uprawy wysadków buraków i czyszczenia nasion buraczanych.**
Tylko poważne referencye będą uwzględnione. Oferty z curiculum vitae prosimy składać: **Kijów, Michałowski zaułek Nr 34 m. 1. B. Ferro.** 7286